Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Rosyjski sabotaż w Lublinie i Skarżysku-Kamiennej

W ciągu kilkudziesięciu godzin pożary wybuchły w dwóch zakładach związanych z produkcją wojskowych dronów. Zdaniem ekspertów polskie zakłady pracujące na rzecz obronności nie mają wystarczającej ochrony. – Gdzie były służby, co robiło SKW, jaka była ochrona tego zakładu, jeśli intruz wszedł na teren, rzucił środek zapalający i uciekł? – pyta były oficer SKW płk Mariusz Kozłowski. – Być może znajdujemy się właśnie w najbardziej niebezpiecznym momencie konfliktu. A my wciąż chronimy strategiczne zakłady tak, jakby największym zagrożeniem był złodziej, wandal albo przypadkowy pożar – mówi gen. Dariusz Wroński. s.3



fot. mat. pras./d

Gazeta Polska
codziennie



NAJWYŻSZE ODZNACZENIE DLA LEGENDY SOLIDARNOŚCI

Krzysztof Wyszkowski kawalerem Orderu Orła Białego

Krzysztof Wyszkowski, legendarny działacz opozycji antykomunistycznej, założyciel Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, a także jeden z twórców Solidarności, odebrał z rąk prezydenta Karola Nawrockiego Order Orła Białego. Przyjmując odznaczenie, podziękował ludziom Solidarności, którzy bezinteresownie walczyli z państwem komunistycznym. – Ówczesny cud, którego rocznicę dzisiaj świętujemy, zawdzięczaliśmy właśnie naszej solidarnej bezinteresowności – mówił Krzysztof Wyszkowski.

s.4

fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Wtorek 01/09/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #167 (4261) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
ISSN 2083-7119

POLSKA

Prokuratura znowu przedłuża śledztwo ws. Magdaleny Ch.

Prokuratura znowu – tym razem do końca roku – przedłużyła postępowanie przeciwko dziennikarce Magdalenie Ch., powiązanej z rosyjskim szpiegiem Pablem Gonzalezem. Łącznie w sprawie przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Wobec podejrzanej Magdaleny Ch. nie są stosowane środki zapobiegawcze. Jak wyjaśniała prokuratura, „nie ma ku temu obecnie przesłanek”. s.5

POLSKA

Porozumienia sierpniowe rozpoczęły marsz ku wolności

Solidarność, protesty i strajki były głosem narodu polskiego o godność i niepodległość – powiedział wczoraj prezydent Karol Nawrocki podczas zorganizowanych w Gdańsku obchodów 46. rocznicy podpisania porozumień sierpniowych i powstania NSZZ „Solidarność”. – To było złamanie kręgosłupa komunistom – mówi prof. Wiesław Wysocki, działacz antykomunistyczny. s.6

POLSKA

Nawet ZNP traci cierpliwość do ekipy Tuska

„Spójrz, Donaldzie, jak spada wam poparcie”, „Grzecznie już było” – m.in. z takimi hasłami pojawili się wczoraj na proteście przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego. – Zobowiązali się, obiecali. I co z tego? To jest kolejna niezrealizowana obietnica – grzmiał Sławomir Broniarz w odniesieniu do deklaracji, jakie środowisko Donalda Tuska składało nauczycielom. s.6

ŚWIAT

Islandia powiedziała „nie” Unii Europejskiej

Mieszkańcy Islandii nie chcą na razie dołączać do Unii Europejskiej. Niewielką różnicą głosów zdecydowali w referendum, że rozmowy akcesyjne nie zostaną wznowione. Przeciwko rozpoczęciu negocjacji opowiedziało się 52,8 proc. głosujących, a za było 47,2 proc. Frekwencja wyniosła aż 82,5 proc. Wcześniej media donosiły, że w Brukseli panowało przekonanie, że to referendum będzie tylko formalnością. s.9

eprasa.pl 67e4177447



fot. Wikipedia/d

Ronald Reagan

(1911–2004) amerykański prezydent, republikanin, gubernator Kalifornii, mąż stanu, aktor

\\ Żaden rząd jeszcze nigdy dobrowolnie nie zredukował liczby swoich urzędników. Programy rządowe raz rozpoczęte nigdy nie znikają. Biuro rządowe jest w zasadzie jedynym bytem na tym świecie, który żyje niemal wiecznie. \\



fot. Andre M. Chang/Zuma Press/Forum

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Wtorek 01.09 — Od centrum do północy Polski przelotne opady deszczu

WSCHÓD słońca 05:47 | ZACHÓD słońca 19:24

Imieniny obchodzą: Anna, August, Bronisław, Bronisława, Hanna, Idzi, Melecjusz, Miłodziad, Ruta, Sykstus

Gdańsk	19°C / 15°C	Lublin	24°C / 12°C
Katowice	23°C / 17°C	Kraków	25°C / 16°C
Łódź	20°C / 14°C	Poznań	21°C / 14°C
Warszawa	21°C / 14°C	Wrocław	22°C / 15°C

Środa 02.09 — Na północy i północnym wschodzie opady deszczu

WSCHÓD słońca 05:49 | ZACHÓD słońca 19:22

Imieniny obchodzą: Absalon, Adelina, Bohdan, Dionizy, Dziesław, Eliza, Henryk, Julian, Stefan, Tobiasz, Wilhelm

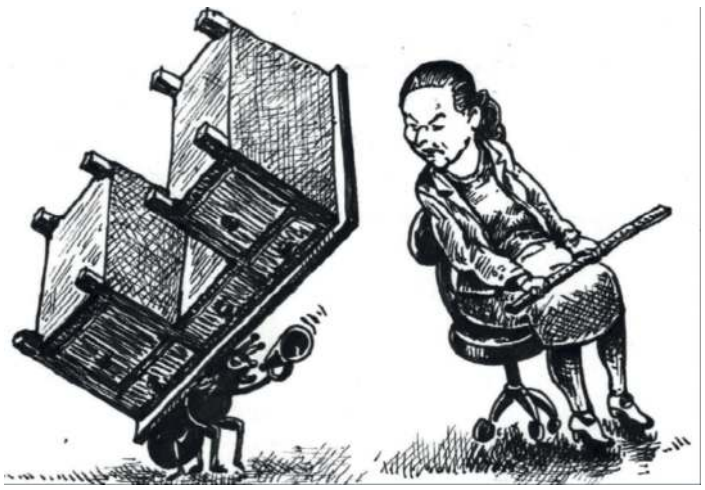
Gdańsk	21°C / 14°C	Lublin	25°C / 13°C
Katowice	24°C / 18°C	Kraków	25°C / 16°C
Łódź	22°C / 15°C	Poznań	22°C / 16°C
Warszawa	23°C / 14°C	Wrocław	23°C / 15°C

MAREK BOBER

Cła to broń obosieczna

Wojna gospodarcza USA–Kanada pokazuje, że Donald Trump traktuje cła jako narzędzie nacisku politycznego i gospodarczego. Chodzi mu przede wszystkim o ochronę amerykańskiego przemysłu, zmniejszenie zależności od importu oraz uzyskanie korzystniejszych warunków handlowych dla USA. Trump chce również wykorzystać przewagę gospodarczą Ameryki, aby skłonić Kanadę do ustępstw w innych kwestiach. Spór pokazuje, jak daleko Trump jest gotów posunąć się w polityce „America first". To już nie jest zwykły spór handlowy, lecz walka o dominację gospodarczą i polityczną. Ameryka ma dużą przewagę ze względu na rozmiar swojej gospodarki i siłę negocjacyjną. Problem w tym, że wojna celna może uderzyć w przedsiębiorców i konsumentów po obu stronach granicy, podnosząc ceny i ograniczając wymianę handlową.

Rafał Zawistowski



PAWEŁ RYBICKI

Skok na Trybunał Konstytucyjny

Donald Tusk podczas przemówienia na Campus Polska Przyszłości, mówiąc o Trybunale Konstytucyjnym, bez skrępowania stwierdził, że „we wrześniu musi mieć pewność, że ich sędziowie wejdą do tego gmachu". Dlaczego tak mówi: czy jest tak bezczelny, czy pewny siebie? A może odwrotnie – jest tak przestraszony i zdesperowany? Niezależnie od przyczyn tego typu wypowiedź szefa rządu dużego kraju Unii Europejskiej powinna odbić się szerokim echem na świecie. A jakoś się tak nie dzieje. Wiemy, co by było, gdyby w taki sposób wypowiedział się polityk prawicy. Media grzmiałyby od Berlina po Nowy Jork. Wozy transmisyjne CNN już by zajeżdżały pod polski Trybunał Konstytucyjny. W Parlamencie Europejskim podejmowano by jedną rezolucję za drugą. Tymczasem po słowach Tuska… cisza. Nic się nie stało. Gdy ludzie Tuska będą się wdzierać do TK, będzie tak samo. Bo on ma przyzwolenie na wszelkie działania od liberalnych salonów. Bruksela wręcz na niego liczy, że zrobi w końcu porządek z niepokorną Polską.



Grzegorz Wszołek

Obraz nędzy i rozpaczy

W miniony weekend miałem okazję zaczerpnąć świeżego powietrza wieczorem na krakowskim rynku. Obraz był dla mnie wręcz wstrząsający – jako dla kogoś, kto wiele dni spędzał w okolicach centrum tego miasta w czasach studenckich. Wtedy największym problemem byli podchmieleni bezdomni, śpiący na Plantach i buszujący po śmietnikach. Irytujące były panie z parasolkami, nagabujące mężczyzn do skorzystania z ofert nocnych klubów. Po dekadzie centrum zmieniło się nie do poznania. Naganiaczami są również młodzi mężczyźni około trzydziestu lat. W co drugiej bramie kamienic leży – albo w najlepszym wypadku siedzi – ktoś pod wpływem alkoholu lub narkotyków, bez jakiegokolwiek kontaktu z rzeczywistością. I nie były to obrazki imprezowiczów nad ranem, lecz koło północy. Ceny odstraszają kogokolwiek racjonalnego od korzystania z barów i restauracji. Od lat robi się wszystko, by uprzykrzyć Krakowianom życie. Pogłębia się ewidentnie trend wypychania ich poza obrzeża centrum. Ma być ono zarezerwowane dla bogatych turystów, najlepiej bogaczy z zagranicy, dla których ponad 20 zł za tosty w studenckiej knajpie to nie jest duży wydatek. Zastanawiam się tylko, jak obecni żacy mogą się utrzymać w Krakowie.



Konrad Wysocki

Rzeź zamiast pokoju

Trudno pojąć, że wciąż istnieją naiwni politycy, łudzący się, że negocjacje z Putinem przyniosą trwały pokój na Ukrainie. Kolejne tygodnie dowodzą, że na Kremlu to ostatnia rzecz, o której się myśli, co brutalnie potwierdzają też najnowsze raporty wywiadowcze. Z ukraińskich danych wynika jasno – Rosja planuje ponowny atak lądowy na Kijów i Czernihów. Jakikolwiek „dialog" to dla niej tylko zasłona dymna. Najlepiej świadczy o tym wizyta szefa CIA Johna Ratcliffe'a w Moskwie. Waszyngton wychodzi z propozycją trójstronnego szczytu Trump–Zełenski–Putin, a odpowiedź Moskwy jest cyniczna. Zamiast deeskalacji mamy zapowiedź zmasowanych uderzeń w ukraińską energetykę i ciche przygotowania do gigantycznej mobilizacji. Złudzeń nie pozostawiają też doniesienia z Białorusi. Zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od granicy z Ukrainą reżim Alaksandra Łukaszenki formuje nową brygadę desantową i w pośpiechu buduje infrastrukturę kolejową dla wojska. To systemowe, skrzętnie rozpisane przygotowania do otwarcia nowego, hybrydowego lub kinetycznego frontu. Z tych elementów układa się jeden przekaz: Rosja nigdy nie dążyła do porozumienia. Zamiast pokoju szykuje kolejną rzeź, a wojna na Ukrainie potrwa jeszcze długo.

eprasa.pl 67e4177447

DYWERSJA \ Pożary w zakładach produkujących drony. Firmy zbrojeniowe bez właściwej ochrony

Rosyjski sabotaż w Lublinie i Skarżysku-Kamiennej

W ciągu kilkudziesięciu godzin pożary wybuchły w dwóch zakładach związanych z produkcją wojskowych dronów. Zdaniem ekspertów, z którymi rozmawiała „Codzienna”, polskie zakłady pracujące na rzecz obronności nie mają wystarczającej ochrony i obrony. – Rząd musi zmienić optykę, musi wreszcie uznać, że możemy zostać zaatakowani. Gdzie były służby, co robiło SKW, jaka była ochrona tego zakładu, jeśli intruz wszedł na teren, rzucił środek zapalający i uciekł? – pyta były oficer SKW płk Mariusz Kozłowski. – Być może znajdujemy się właśnie w najbardziej niebezpiecznym momencie konfliktu. A my wciąż chronimy strategiczne zakłady tak, jakby największym zagrożeniem był złodziej, wandal albo przypadkowy pożar – mówi gen. Dariusz Wroński.



fot. mat. pras./d

Jarosław Molga

W odstępie zaledwie kilkudziesięciu godzin doszło do dwóch pożarów w zakładach związanych z produkcją elementów wykorzystywanych w przemyśle obronnym i technologiach dronowych. Najpierw pożar wybuchł w Lublinie, w hali należącej do firmy JFG Composites. Hala pełna była materiałów służących do produkcji dronów. W nocy z niedzieli na poniedziałek pożar wybuchł w Skarżysku-Kamiennej, w firmie należącej do Grupy WB Electronic. Zakład powstały w 2022 r. montuje komponenty do bezzałogowych statków powietrznych. Grupa WB jest jedną z polskich firm dostarczających drony wojskowe Ukrainie.

Gdzie było SKW?

Z informacji uzyskanych od policji wynika, że zgłoszenie odebrano około północy. Operator firmy ochroniarskiej powiadomił służby o uruchomieniu czujki antywłamaniowej na terenie zakładu (obiektu znajdującego się w pobliżu magazynu, w którym składowane były elementy elektroniczne). „Niezidentyfikowany mężczyzna (…) wszedł na teren zakładu, wybił szybę w jednej z hal produkcyjnych i wrzucił do środka plecak z ładunkiem zapalającym. Wybuchł pożar, który udało się ugasić. Próbował również użyć drugiego plecaka, ale uniemożliwiła to ochrona. Mężczyzna uciekł. Miał na sobie kamerę GoPro, którą dokumentował całe zdarzenie” – informował o zdarzeniu Jarosław Olechowski, szef wydawców TV Republika.

Nasi rozmówcy nie mają wątpliwości, że oba pożary (w Lublinie i Skarżysku) to celowy sabotaż. – Wspólnym mianownikiem obu zdarzeń jest dywersja. Rosja prowadzi pełnoskalową wojnę, jest zdolna do prowadzenia działań dywersyjnych i je prowadzi. Wojna trwa od 2022 r., ale my wciąż uznajemy, że to zagrożenie nas nie dotyczy. Cały czas nasze systemy ochrony funkcjonują jako defensywne. W praktyce działa to tak: ustawimy mur, zainstalujemy monitoring czy czujki antywłamaniowe i to wystarczy. Te zdarzenia dowodzą, że nie wystarczy. Nie wiem, jakie zabezpieczenia zastosowano i kto ochraniał zakład WB, ale to zawiodło. Napastnik wszedł na teren zakładu, podpalił obiekt i udało mu się uciec – mówi „Codziennej” płk Mariusz Kozłowski.

Jego zdaniem przypadek Skarżyska dowodzi ogólnego problemu zabezpieczenia obiektów ważnych dla obronności państwa. – Wszystkie instytucje, zakłady produkujące, wykonujące usługi i zajmujące się transportem powinny mieć zintegrowaną, systemową ochronę. Trzeba stworzyć listę podmiotów, które mają być chronione. I trzeba zintegrować tę ochronę. Obecnie zajmuje się nią wiele podmiotów (firmy ochroniarskie, ochrona własna zakładów, Polski Holding Obronny – przyp. red.). Wiele firm ochroniarskich wyrosło jeszcze z aparatu bezpieczeństwa PRL, ich kompetencje są różne. W latach 2009–2015 zaczęto odchodzić od fizycznej ochrony obiektów własnymi siłami, także w armii. Wygrał outsourcing. Było taniej, ale nie lepiej. W warunkach grożącej wojny musimy zintegrować te rozproszone systemy. Rząd musi zmienić optykę i przestać udawać, że nic nam nie zagraża. Musi przyjąć, że w każdej chwili możemy być zaatakowani. Taka ofensywna optyka ochrony oznacza, że nie wystarczy ogrodzić się murem i zainstalować monitoring. Aktywne muszą być służby, bo od tego są. Gdzie było SKW? Gdzie było zabezpieczenie otoczenia zakładu w Skarżysku? Dopiero po fakcie służby zajmują się tą sprawą? – pyta płk Mariusz Kozłowski.

Mogą już czekać na kolejne pożary

Kozłowski mówi także o lekceważeniu sygnałów wyprzedzających. – Przecież osiem miesięcy temu Tusk mówił, że ma informacje, że Rosja zaatakuje. Czy w takim razie wyciągnięto jakieś wnioski, biorąc pod uwagę to, co się dzieje obecnie? Czy fakt, że szef CIA rozmawiał z szefem FSB, był tak uspokajający dla tego rządu, że uznał to za gwarancję braku wrogich działań ze strony Rosji? Jeśli tak, to rząd może już czekać na to, że będą płonąć kolejne hale i fabryki dronów – mówi płk Kozłowski.

Tydzień temu brytyjski dziennik „The Telegraph” ostrzegał, powołując się na źródła w zachodnich służbach wywiadowczych, że Rosja prowadzi operację dywersji wymierzoną w zakłady zbrojeniowe w Europie, wykorzystując zwerbowanych członków lokalnych grup przestępczych. W Estonii, w budynku należącym do firmy Milrem Robotics z Tallina, produkującej m.in. systemy bezzałogowe dla Ukrainy, do pożaru doszło w nocy z 14 na 15 sierpnia. 10 sierpnia doszło do wybuchu w zakładzie bułgarskiego koncernu EMKO, jednego z największych prywatnych producentów broni w kraju. Trzy dni później wybuch nastąpił w zakładzie KNDS Ammo Italy w Colleferro pod Rzymem. – Zdarzenia w Lublinie i Skarżysku wpisują się w ten scenariusz – mówi Kozłowski.

O braku zintegrowanego systemu ochrony i braku obrony zakładów ważnych dla bezpieczeństwa mówi „Codziennej” Szymon Dankowski, były szef wojskowych zakładów WZL-2 w Bydgoszczy, obecnie dyrektor ds. rozwoju jednej z firm instalujących cyfrowe systemy bezpieczeństwa. – Po wybuchu wojny na Ukrainie rozpoczęto prace nad opracowaniem planu wyposażenia zakładów w podstawowe systemy obrony przed atakiem z powietrza. Teraz to zarzucono, więc zakłady są bezbronne. Systemy ochrony też są dziurawe. Przypomnę, że na teren WZL-2 rok temu wchodziły nieuprawnione osoby (pisaliśmy o tym w „Codziennej”), były informacje medialne, interpelacje posłów. Nic z tym nie zrobiono. Jeśli nie reagują SKW i ABW, to kto ma reagować? – pyta Dankowski.

Dodaje, że w większości przypadków systemy monitoringu nie są wyposażone w tzw. automatykę (wykrywającą nietypowe zachowania, ruch itp.), bo firmy na tym oszczędzają. – W efekcie jest ileś kamer, ale operator monitoringu nie wychwytuje intruza odpowiednio wcześnie – mówi Dankowski. Przypomina, jak dziennikarska prowokacja w 2025 r. pokazała, że bezkarnie można latać dronami nad najważniejszymi zakładami zbrojeniowymi (m.in. WZL-2, Belma, Nitrochem).

Rosyjski outsourcing dywersji

O tym, że była to rosyjska dywersja, mówi „Codziennej” gen. Dariusz Wroński. – Tym razem mówimy bez żadnych wątpliwości o przedsiębiorstwie będącym częścią polskiego potencjału obronnego i produkującym elementy systemów bezzałogowych. Polska nie ma już prawa traktować takich zdarzeń jak zwykłych pożarów przemysłowych, dopóki kontrwywiad nie wykluczy sabotażu. Bo być może znajdujemy się właśnie w najbardziej niebezpiecznym momencie konfliktu, na etapie zerowym czasu „W”, kiedy wojna formalnie jeszcze się nie rozpoczęła, ale przeciwnik już rozpoznaje, testuje, dezorganizuje i przygotowuje warunki do działania. A my wciąż zbyt często chronimy strategiczne zakłady tak, jakby największym zagrożeniem był złodziej, wandal albo przypadkowy pożar – mówi gen. Wroński. – Kontrwywiad nie może czekać na znalezienie człowieka z legitymacją FSB. Współczesna dywersja tak nie działa. Agent nie musi być Rosjaninem. Może nawet nie wiedzieć, że pracuje dla Rosji. I to jest element, którego społeczeństwo nadal nie rozumie. Rosyjskie służby stworzyły w Europie model outsourcingu dywersji – mówi generał.

eprasa.pl 67e4177447



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

DZIAŁAŁ DLA ISIS

TERRORYZM \ **Do Sądu Okręgowego w Koszalinie trafił akt oskarżenia przeciwko Mateuszowi W., który miał przygotowywać zamach terrorystyczny z użyciem materiałów wybuchowych. Według prokuratury działał na rzecz „realizacji założeń polityki organizacji terrorystycznej tzw. Państwa Islamskiego (ISIS)”.**

PAMIĘĆ \ Najwyższe odznaczenie dla legendy Solidarności

Krzysztof Wyszkowski kawalerem Orderu Orła Białego

Krzysztof Wyszkowski, legendarny działacz opozycji antykomunistycznej, założyciel Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, a także jeden z twórców Solidarności, odebrał z rąk prezydenta Karola Nawrockiego Order Orła Białego. Przyjmując odznaczenie, podziękował ludziom Solidarności, którzy bezinteresownie walczyli z państwem komunistycznym. – Ówczesny cud, którego rocznicę dzisiaj świętujemy, zawdzięczaliśmy właśnie naszej solidarnej bezinteresowności – mówił Krzysztof Wyszkowski.

Jacek Liziniewicz



fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

Wczorajsza uroczystość nadania odznaczenia Krzysztofowi Wyszkowskiemu odbyła się w historycznej Sali BHP przy okazji obchodów 46. rocznicy podpisania porozumień sierpniowych. Wręczając odznaczenie, prezydent Karol Nawrocki dziękował za bezkompromisową działalność i walkę o prawdę. – O Krzysztofie Wyszkowskim można powiedzieć, że to z całą pewnością wojownik, który bardzo szybko dobywa bardzo cięty i ostry oręż swojego słowa, a także, drodzy państwo, wyposażony w tarczę swojego pięknego życiorysu i niemałą zgromadzoną przez lata wiedzę. To wojownik z całą pewnością wierny swoim ideałom, tym, które niesie od lat 70. Zasłużony dla Polski także po 1989 r. jako doradca wspaniałego premiera Jana Olszewskiego. Drodzy państwo powiedzą, a ja sam nawet powiem, jako prezydent Polski, że Krzysztof Wyszkowski to weredyk, który wypowiada swoje przekonania w sposób zdecydowany, bezpośredni i nieznoszący kompromisu. Ja za to Krzysztofowi Wyszkowskiemu dziękuję. Z tego jestem dumny, bo bez takich ludzi, odważnych, Solidarność by nigdy nie powstała. Dziękuję, Krzysztofie. Dziękuję za całą służbę Rzeczypospolitej Polskiej, jej wolności i suwerenności. Zaszczytem, zobowiązaniem i wielką radością jest dla mnie, że to ja, jako prezydent Polski, mogłem zaliczyć ciebie, drogi Krzysztofie, do grona kawalerów Orderu Orła Białego – powiedział Karol Nawrocki.

Patriotyczna rodzina

Krzysztof Wyszkowski urodził się 10 sierpnia 1947 r. w Ostrowi Mazowieckiej. Oficjalnie jednak data i miejsce urodzenia zostały zmienione na 10 listopada i Mrągowo. – Ojciec musiał się ukrywać przed komunistami w związku z działalnością w Kedywie. Uciekł z rodziną do Szczecina z planem przekradzenia się na Zachód. Musiał jednak stamtąd uciekać i udał się z moją starszą siostrą i mamą w ciąży do domu mojego dziadka w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie się urodziłem – mówił Krzysztof Wyszkowski w „Wywiadzie z chuliganem” emitowanym na antenie Telewizji Republika. Ojcu nie udało się jednak uniknąć najpierw więzienia, a później zesłania do niewolniczej pracy w kopalniach i przy budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Krzysztof Wyszkowski, dorastając w skrajnej biedzie, w 1961 r. ukończył szkołę podstawową w Olsztynie, a następnie rozpoczął naukę w olsztyńskim II Liceum Ogólnokształcącym. Po dwóch latach postanowił jednak przerwać edukację. Jak sam wspomina, już w szkole buntował się przeciwko otaczającej go rzeczywistości, a jako trzecioklasista odmówił złożenia przysięgi harcerskiej. Po porzuceniu szkoły, najpierw pracował jako goniec, a potem robotnik w Miejskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego w Olsztynie. Przez kilkanaście lat parał się różnymi zajęciami – od operatora spychacza po organizatora koncertów rockowych i dyskotek. W 1974 r. przeprowadził się do Trójmiasta, gdzie pracował jako stolarz. Tam zaczął działać w opozycji antykomunistycznej. Był m.in. współpracownikiem Komitetu Obrony Robotników.

WZZ i Solidarność

Chyba najważniejszym dziełem życia Krzysztofa Wyszkowskiego było powołanie Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. To on był inicjatorem powołania tej organizacji. – Miałem w 1977 r. wrażenie, że KOR zarył w piasku. Rzeczywiście wszystkie kontakty z robotnikami nawiązane w ramach akcji pomocy w Radomiu, Ursusie czy w Gdańsku zostały utracone. W związku z tym była to kanapowa impreza, gdzie się zbieraliśmy i śpiewaliśmy piosenki. Uznałem, że trochę to już nie po drodze – mówił Krzysztof Wyszkowski.

Koncepcja była wzorowana na organizacji Kazimierza Świtonia, który podobną organizację powołał w Katowicach. – Po grudniu 1970 r. wiedzieliśmy już, że jeżeli wyjdziemy na ulicę po to, żeby podpalić Reichstag, czyli siedzibę partii, to oni nas czołgami zaatakują. W związku z tym wymyślmy jakąś drogę pośrednią, która będzie równie skuteczna, ale trudniejsza do zaatakowania. Żądamy bezpiecznych warunków pracy czy rękawic ochronnych. Takie głupie rzeczy. Okazało się, że komunizm nie potrafił zapewnić sznurka do snopowiązałki i rękawic dla robotników – mówił Krzysztof Wyszkowski. Proponując ideę Wolnych Związków Zawodowych, napotkał opór przyjaciół i musiał przełamać sprzeciw znanych już wtedy działaczy antykomunistycznych. Jednym z nich był Bogdan Borusewicz.

„To Krzysiek Wyszkowski dał pomysł, że należy założyć Wolne Związki Zawodowe. Wszyscy dyskutowaliśmy. Jednocześnie otworzył się kontakt na stocznię przez Kazimierza Szołocha, jednego z przywódców Grudnia ‘70 […]. Krzysiek Wyszkowski konsekwentnie parł do powołania WZZ-ów, ja byłem zdecydowanie przeciwny, bo obawiałem się, że to będzie fikcja. Mieliśmy zbyt słabą pozycję w zakładach. […] Inicjatywa była Krzyśka Wyszkowskiego, którego Jacek poparł. Przecież Kuroń nie organizował związków” – pisał Borusewicz. To właśnie Wyszkowski pisał deklarację powołania WZZ-ów. W niej przemycił również swoje piłsudczykowskie poglądy stawiające na silne państwo. W niej również opowiedział się za demokratyzacją Polski.

„Szeroka demokratyzacja jest dzisiaj absolutną koniecznością. Społeczeństwo musi wywalczyć sobie prawo do demokratycznego kierowania swoim państwem. Wszystkie jego warstwy muszą zdobyć możliwość samoorganizacji oraz tworzenia instytucji społecznych rzetelnie realizujących ich prawa. Tylko autentyczne związki i stowarzyszenia społeczne mogą uratować państwo, bo tylko poprzez demokratyzację droga prowadzi do scalania interesów i woli obywatela z interesem i siłą państwa” – czytamy w deklaracji podpisanej 29 kwietnia 1978 r. Obok Krzysztofa Wyszkowskiego deklarację podpisali Andrzej Gwiazda i Antoni Sokołowski. Co ciekawe, już w 1978 r. Krzysztof Wyszkowski wymyślił nazwę „Solidarność”. Chciał on, aby WZZ wydawały pismo właśnie pod taką nazwą. Wtedy jednak ostatecznie ustąpił i nie dodał tej nazwy do historycznego dokumentu.

eprasa.pl 67e4177447


fot. Facebook/d

ŚMIERĆ W OGNIU

POŻAR \ Jedna osoba zginęła w pożarze mieszkania na dziesiątym piętrze wieżowca przy ul. Startowej w Gdańsku. Ogień wybuchł w poniedziałek nad ranem. Z budynku ewakuowało się około 30 osób.


fot. Facebook/d

PRZETRZYMYWAŁ DLA OKUPU

POLICJA \ Policjanci zatrzymali 38-latka, który przetrzymywał parę młodych ludzi w Jeleniej Górze. Pobił ich, groził im śmiercią i zażądał pieniędzy i narkotyków w zamian za uwolnienie. Grozi mu do 15 lat więzienia.

Słowo przebiło się jednak do historii Polski w 1980 r., gdy zaproponował je jako nazwę Strajkowego Biuletynu Informacyjnego „Solidarność". Dziś jest to marka znana na całym świecie.

Pierwszy akt lustracji

Od 1975 r. Krzysztof Wyszkowski był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Był on aktywnym działaczem opozycji antykomunistycznej, ale po założeniu WZZ funkcjonariusze podjęli specjalne akcje rozbijania środowiska. Zdołano umieścić w środowisku groźnego agenta Edwina Myszka, TW „Antek" lub „Leszek". „Kiedy wokół działalności Myszka pojawiało się coraz więcej wątpliwości, kpt. Adam Hodysz z Wydziału Śledczego KW MO w Gdańsku przekazał Aleksandrowi Hallowi informację o Myszku jako agencie SB. Hall poinformował z kolei Bogdana Borusewicza. Niezależnie od tego Błażej i Krzysztof Wyszkowscy przeprowadzili z Myszkiem rozmowę, w trakcie której przyznał się on do współpracy z SB" – pisał w miesięczniku „Nowe Państwo" Sławomir Cenckiewicz. Mówi się, że ujawnienie Edwina Myszka było pierwszym aktem lustracji. Sam Wyszkowski publicznie również przyznał, że to jego naiwność przyczyniła się do agenturalnych sukcesów Edwina.

W 1981 r. Krzysztof Wyszkowski był sekretarzem redakcji „Tygodnika Solidarność". Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany w ośrodku odosobnienia w Strzebielinku, z którego uciekł jako pierwszy 8 sierpnia 1982 r. Aresztowany w lipcu 1983 r., wyszedł na wolność na mocy amnestii. Od tamtej pory działał w opozycyjnej prasie i był współinicjatorem Grupy Publicystów Politycznych i Klubu Myśli Politycznej Dziekania. W 1989 r. nie przyjął pracy w „Tygodniku Solidarność" kierowanym przez Tadeusza Mazowieckiego. Do składu redakcji dołączył, gdy redaktorem naczelnym został Jarosław Kaczyński. Został wtedy kierownikiem działu politycznego.

Po 1989 r., po krótkim czasie współpracy z Janem Krzysztofem Bieleckim, był doradcą premiera Jana Olszewskiego. Czas III RP to jednak przede wszystkim niezłomna walka o prawdę. To on przez ostatnie dekady przypominał o agenturalnej przeszłości Lecha Wałęsy, TW „Bolek". Spotkało się to z wyjątkową agresją byłego prezydenta, który próbował zniszczyć Wyszkowskiego na każdym możliwym polu, w tym finansowo.

Konsekwentnie opowiadał się również za silnym i niepodległym państwem, które wolne byłoby od złogów PRL-owskich, jak i zewnętrznej agentury. Przez lata związany był z tygodnikiem „Gazeta Polska", w którym był autorem komentarzy. Został również doceniony przez nasze środowisko nagrodą Grzegorza I Wielkiego nadawaną przez miesięcznik „Nowe Państwo". Przez ostatnie lata Krzysztof Wyszkowski zasiada w składzie kolegium IPN.

Apel o bezinteresowność

Krzysztof Wyszkowski pozostał jednak skromny i dostępny dla młodszego pokolenia dziennikarzy i polityków. Nigdy nie odmawia rozmowy. Przez lata chętnie dzielił się też swoimi opiniami w mediach społecznościowych. Skromność widać było również wczoraj podczas odbierania orderu. W krótkim wystąpieniu przypomniał o wydarzeniach sprzed 46 lat i mówił o bezinteresowności działaczy ruchu antykomunistycznego.

– Dlatego przyjmując wielce dla mnie zaszczytną decyzję, z całą pokorą należną najwyższemu orderowi Rzeczypospolitej, chcę powiedzieć, że nam, twórcom Solidarności, już wcześniej dano coś jeszcze więcej. I nie mam tu na myśli uznania społecznego czy wolności, która, jak wiadomo, pozostaje względna. Mam na myśli to, że zostaliśmy obdarowani możliwością bezinteresownego działania w duchu Solidarności. Dziś, gdy na 46. rocznicę zwycięstwa Sierpnia '80, według brewiarza, przypada właśnie ten fragment Ewangelii św. Jana, który zacytuję we fragmentach: w świątyni zastał siedzących za stołem bankierów. Wówczas, sporządziwszy sobie bicz ze sznurów, powypędzał wszystkich ze świątyni, porzucał monety bankierów, a stoły powywracał. I rzekł: zabierzcie to stąd, z domu mego ojca, nie róbcie targowiska. Rozumiemy, że ówczesny cud, którego rocznicę dzisiaj świętujemy, zawdzięczaliśmy właśnie naszej solidarnej bezinteresowności – mówił wczoraj Wyszkowski.

Podkreślił on, że wielki wkład w zwycięstwo Solidarności miał papież Jan Paweł II. – Wiosną 1978 r., przygotowując się do założenia Wolnych Związków Zawodowych, wypracowałem dla naszego ruchu hasło „Solidarność". Wówczas zostało odrzucone. Ale pół roku później z Rzymu nadszedł grom. Karol Wojtyła został papieżem. Potem 2 czerwca 1979 r., na Placu Zwycięstwa, wszyscy płakaliśmy, słysząc te słowa: „niech zstąpi Duch Twój". A następnego dnia, przed Kościołem św. Anny, Jan Paweł II, odnosząc się do solidarnego z nim rozumienia homilii, powiedział: „Przyszła mi taka myśl. Myślę, że przyszła od Ducha Świętego. Co się stało z tym społeczeństwem? Stało się jakimś społeczeństwem teologicznym". Te słowa kuria ocenzurowała, ale są dostępne w internecie. Wtedy zrozumiałem, że zwyciężyliśmy. I tak się stało. Rok później sens naszej solidarnej i bezinteresownej walki o dobro wspólnoty codziennie i bez przerwy objawiał się w tej sali przez całe dwa tygodnie. Słowo „solidarność", czyli jeden drugiego brzemiona noście, było wymawiane jako najważniejszy postulat skierowany przez człowieka ku innemu człowiekowi. Z nadzieją, mocną wiarą i miłością, a duch Solidarności łączył się z trójcą cnót teologicznych: wiara, nadzieja, miłość i solidarność – mówił Wyszkowski.

W ciepłych słowach wypowiedział się również o swoich przyjaciołach z opozycji, którzy po 1989 r. byli solą w oku mainstreamu: Joannie i Andrzeju Gwiazdom, Andrzeju Kołodzieju, Annie Walentynowicz, a także Janie Karadzieju i Lechu Zborowskim. Wspomniał również brata Błażeja, z którym działał w opozycji. – A także wielu innych uczestników ruchu oporu przeciw sowietyzacji Polski. To oni bezinteresownie, jak żywe cegły, budowali prawdziwie, i tu poprawię się i uzupełnię – Świętego Jana Pawła II, teleologiczną katedrę solidarności. Wielu z nas już odeszło. Na szczęście jest człowiek, który będzie nadal pisał o Solidarności. Myślę tu o Sławomirze Cenckiewiczu, którego chciałbym nazwać naszym przybranym synem, ponieważ zaczął rzetelnie, z talentem i pracowitością opisywać naszą posługę. I jego czytajcie – powiedział Wyszkowski.

Poważne zarzuty i zero ograniczeń. Prokuratura znowu przedłuża śledztwo ws. Magdaleny Ch.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Prokuratura znowu – tym razem do końca roku – przedłużyła postępowanie przeciwko dziennikarce Magdalenie Ch., powiązanej z rosyjskim szpiegiem Pablem Gonzalezem. Nie są wobec niej stosowane żadne środki zapobiegawcze.


fot. Facebook/d

Śledztwo początkowo było zaplanowane do końca lutego 2026 r. Jak ustalił portal Niezależna.pl, zostało ono – postanowieniem z 23 lutego – przedłużone do 28 sierpnia 2026 r. „z uwagi na konieczność kontynuowania postępowania". Właśnie – jak się dowiedzieliśmy – zostało przedłużone o kolejne miesiące – do końca grudnia.

Łącznie w sprawie przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Wobec podejrzanej Magdaleny Ch. nie są stosowane środki zapobiegawcze. Jak enigmatycznie wyjaśniała prokuratura, „nie ma ku temu obecnie przesłanek". Według śledczych „za każdym razem, gdy podejrzana była wzywana, stawiała się do prokuratury".

Prokuratura nie była ani razu informowana przez podejrzaną w trybie art. 75 § 1 k.p.k. o zmianie miejsca swojego zamieszkania lub pobytu trwającego dłużej niż siedem dni. Jak pisaliśmy w październiku, kobieta wykorzystała fakt, że śledczy nie zastosowali wobec niej środków zapobiegawczych, i pracuje jako fotoreporter. Co bulwersujące, bezkarnie robiła zdjęcia m.in. na NATO-wskiej granicy Estonii z Rosją.

Magdalena Ch. pracowała m.in. dla tureckiej agencji Anadolu. Jej zdjęcia pochodziły m.in. z komunistycznego Wietnamu. Swoją drogą Wietnam znajduje się wśród dziesięciu najchętniej odwiedzanych krajów przez obywateli Rosji po inwazji na Ukrainę. Nie było więc żadnej przeszkody, aby tam spotkała się z agentem GRU – Pablem Gonzalesem vel Rubcowem. Tożsamość dziennikarki zatrzymanej wraz z Rubcowem ujawnił w serwisie X dziennikarz Republiki Cezary Gmyz. Stało się to już po tym, jak chwilę wcześniej – nie podając nazwiska – jej relację z oficerem GRU i fakt ich wspólnego zatrzymania w lutym 2022 r. opisał serwis dziennikarzy śledczych Frontstory.pl.

Dla Ch., która przez ostatnie lata zajmowała się głównie opisywaniem Polski za czasów Zjednoczonej Prawicy jako „reżimu" (w taki sposób relacjonowała hybrydowy atak na polską granicę), a dojście do władzy koalicji 13 grudnia gloryfikowała niemal jak odzyskanie niepodległości, szczegóły tej sprawy są wyjątkowo kompromitujące. Jak ujawnił serwis Frontstory.pl, wspólne mieszkanie pozostających w związku Pabla Gonzaleza Yagüego i Małgorzaty Ch. było miejscem nieformalnych spotkań wielu osób ze świata mediów, aktywizmu i – kto wie – może także polityki. Dziennikarka, już po tym, jak wyszła na jaw jej bliska relacja z Pawłem Rubcowem, rosyjskim szpiegiem działającym dla GRU, była zapraszana na konferencje prasowe resortu sprawiedliwości.

Sąd zawiesił postępowanie wobec oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa do czasu jego odszukania. Mężczyzna, zatrzymany w 2022 r. przez ABW, został w 2024 r. przekazany Rosji w ramach wymiany więźniów. Pozwolono mu przedtem zapoznać się z aktami sprawy.

(Niezależna.pl, tg)

eprasa.pl 67e4177447



fot. AdobeStock/d

ZNĘCANIE SIĘ NAD DZIECKIEM

ŁÓDŹ \ 31-letnia Łodzianka usłyszała zarzut znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad swoim pięciomiesięcznym synkiem. Dziecko jest w szpitalu, ma złamane obie ręce i nogę. Według matki doznało urazów podczas przewijania, ale lekarz nie miał wątpliwości, że to skutek stosowania przemocy.

OBCHODY \ 46 lat temu narodziła się Solidarność

Porozumienia sierpniowe rozpoczęły marsz ku wolności

Solidarność, protesty i strajki były głosem narodu polskiego o godność i niepodległość. Głosem, który pokazał, jak naga jest komunistyczna propaganda – powiedział wczoraj prezydent Karol Nawrocki podczas zorganizowanych w Gdańsku obchodów 46. rocznicy podpisania porozumień sierpniowych i powstania NSZZ „Solidarność". – To wydarzenie było złamaniem kręgosłupa komunistom. Ci w odwecie później, poprzez stan wojenny, łamali nasze kręgosłupy – powiedział „GPC" prof. Wiesław Wysocki, historyk i działacz antykomunistyczny.

Jan Przemyłski

Na przełomie sierpnia i września 1980 r. komunistyczne władze zostały zmuszone do podpisania ze strajkującymi robotnikami czterech umów – najważniejszą zawarto w Gdańsku 31 sierpnia – na mocy których wywalczono m.in. zgodę na utworzenie legalnego i niezależnego związku zawodowego Solidarność. Wczoraj obchodziliśmy 46. rocznicę tych wydarzeń, a w wielu miejscach kraju zorganizowano uroczystości rocznicowe. Główne odbyły się w historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej. Udział w nich wziął prezydent Karol Nawrocki.

– Ruch Solidarności z sierpnia roku 1980 był także tym, czego potrzebujemy dzisiaj tak bardzo – to apel sprzed 46 lat do nas wszystkich. Ruch Solidarności był nurtem odzyskanej odwagi cywilnej. Nurtem odzyskanej odwagi cywilnej, której dzisiaj, w 2026 r., Polska także potrzebuje, by walczyć z tym, co złe – mówiła głowa państwa.



fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

Głos zabrał także szef „S" Piotr Duda, który skrytykował postawę obecnego rządu. – W 1980 r. komuniści przynajmniej pozorowali dialog społeczny, a dzisiaj nie mamy jako działacze Solidarności partnera, prawie na każdym szczeblu. Jeżeli chodzi o szczebel rządowy, to na 100 proc. nie mamy partnera – mówił Piotr Duda. Podkreślił, że władza nie rozmawia ze związkowcami o płacy minimalnej, realnych podwyżkach dla sfery budżetowej, a ponadto torpeduje wysiłki na rzecz przeprowadzenia referendum dotyczącego polityki klimatycznej UE. W związku z tym Solidarność odwiesiła zbiórkę podpisów pod obywatelskim wnioskiem o zorganizowanie tego typu plebiscytu. – Mamy już uzbierane prawie 460 tys. (...) Uzbieramy i złożymy ten wniosek. Powtórzymy to, co było w 2021 r. w Sejmie. Niech po raz kolejny naplują nam w twarz. Może przegramy bitwę, ale wygramy wojnę – wskazywał Duda. Po przemówieniach uczestnicy wydarzenia złożyli kwiaty pod bramą nr 2. Z kolei wieczorem w bazylice św. Brygidy odprawiona została msza święta.

„Codzienna" o tym, jak ważne były porozumienia sierpniowe i ich skutki, rozmawiała z prof. Wiesławem Wysockim, historykiem, który w latach 80. należał do podziemnych struktur NSZZ „Solidarność". – To, co stało się w 1980 r., było swoistą rewelacją. Komuniści musieli publicznie podpisać porozumienia, które później publicznie złamali. Wniosek z tego taki, że z komunistami podpisywać nic nie warto. Można powiedzieć, że porozumienia sierpniowe były złamaniem kręgosłupa komunistom. Ci w odwecie później, poprzez stan wojenny, łamali nasze kręgosłupy – powiedział „GPC" prof. Wiesław Wysocki. – To był ewenement na skalę światową. Władza została rzucona na kolana. Niestety w jakimś stopniu ci, którzy wtedy byli po stronie władzy, dziś się odradzają, czego dowodem jest chociażby towarzysz Włodzimierz Czarzasty w roli marszałka Sejmu. Donald Tusk natomiast był wtedy w rozkroku, chociaż formalnie opowiadał się po stronie tych, którzy chcieli zmian w Polsce. Dziś z kolei jest osobą, która reaktywuje ten stary układ polityczny – podkreślił prof. Wiesław Wysocki.

Nawet ZNP traci cierpliwość do ekipy Tuska

OŚWIATA \ **„Spójrz, Donaldzie, jak spada wam poparcie", „Grzecznie już było" – m.in. z takimi hasłami pojawili się wczoraj przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego na proteście przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. – Zobowiązali się, obiecali. I co z tego? To jest kolejna niezrealizowana obietnica – grzmiał Sławomir Broniarz w odniesieniu do deklaracji, jakie środowisko Donalda Tuska składało nauczycielom. Z demonstrantami spotkała się minister Barbara Nowacka.**

„Obiecuję, że przyspieszymy prace nad projektem obywatelskim, nie będzie już zwłoki" – deklarował w listopadzie 2024 r. premier Donald Tusk, mówiąc o rozwiązaniach przygotowanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), zakładających m.in. powiązanie płac nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce oraz 15-proc. podwyżkę. – Bardzo ważny dla nas jest projekt obywatelski złożony przez ZNP („Godne płace i wysoki prestiż zawodu nauczyciela") i ten projekt będziemy procedować. Doprowadzimy do tego, że nawet jeżeli kiedyś, w dalekiej przyszłości, do władzy dojdą ludzie tak niechętni nauczycielom jak wy i wasza władza, to nauczyciele będą zabezpieczeni również prawnie, żeby mogli zarabiać wreszcie godnie – mówiła z kolei minister edukacji narodowej Barbara Nowacka, odpowiadając na pytania prof. Przemysława Czarnka w Sejmie.

Jednak, podobnie jak w przypadku wielu innych obietnic koalicji 13 grudnia, również ta nie została zrealizowana. Projekt ostatecznie utknął w sejmowych komisjach, a politycy obozu władzy wprost podkreślali, że państwa nie stać na tak daleko idące zmiany. W związku z tym przedstawiciele ZNP postanowili zebrać się wczoraj przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów na proteście. – Jesteśmy tutaj, aby po raz kolejny powtórzyć decydentom na różnych szczeblach, że edukacja nie jest kosztem. Edukacja jest inwestycją. Najlepiej opłacalną inwestycją w młodego człowieka. Mamy dość szkoły, która opiera się tylko na naszym entuzjazmie, na naszym zaangażowaniu, na zapale setek tysięcy pracujących nauczycieli – mówił szef związku Sławomir Broniarz.

Co ciekawe, skrytykował również reformę „Kompas jutra" forsowaną przez MEN. – Tej reformy nie robi Ministerstwo Edukacji Narodowej. Reformę robią nauczyciele w klasie, nauczyciel, który staje przed dzieckiem i ma wdrożyć coś, do czego nie jest przekonany, do czego nie jest należycie wyposażony. Ma wdrożyć coś, czego być może także nie popiera (...). Żadna reforma nie powiedzie się bez przekonanych do tej reformy nauczycieli, bo to na naszych barkach spoczywa realizacja tego przedsięwzięcia – podkreślał. ZNP złożył również w KPRM petycję z postulatami dotyczącymi wzrostu wynagrodzeń. Dokument odebrał Jan Grabiec, a w spotkaniu uczestniczyła także minister Barbara Nowacka.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy prof. Norberta Maliszewskiego, politologa i byłego szefa Centrum Analiz Strategicznych. – Przypomnę, że minister Nowacka jest jednym z najgorzej ocenianych ministrów w tej ekipie, co jednak jest pewnego rodzaju wyczynem. Niemal wszystkie jej decyzje są wymierzone w rodziców. Panią minister cechuje ogromna buta. Można odnieść wrażenie, że jest przekonana o swojej nieomylności. Brak realizacji obietnic zaczyna przeszkadzać nawet środowiskom, które dotychczas były zapleczem Donalda Tuska. To jest kolejny gwóźdź do trumny tego rządu – ocenił prof. Maliszewski.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 67e4177447

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 67e4177447



fot. YouTube/d

ROŚNIE LICZBA OFIAR POWODZI

KATAKLIZM \ **Liczba ofiar śmiertelnych powodzi w Nepalu i Chinach przekroczyła już 900 osób. Wciąż trwają poszukiwania, a liczba zaginionych to ponad 4700 osób. Wśród nich jest ponad 900 pracowników hydroelektrowni uszkodzonych przez wodę – prawdopodobnie utknęli w tunelach, a szanse na ich ocalenie są małe.**

BEZPIECZEŃSTWO \ Niemcy szykują odpowiedź na próbę zamachu w Lipsku

Zieloni domagają się od Merza zdecydowanych działań wobec Rosji

Zieloni wezwali kanclerza Niemiec Friedricha Merza do podjęcia bardziej zdecydowanych działań przeciwko Rosji w odpowiedzi na próbę zamachu z początku sierpnia, do której doszło na lotnisku w Lipsku. – Sprawy trzeba nazywać po imieniu i konieczna jest zdecydowana reakcja. Lipsk był operacją wojskową – powiedział poseł Zielonych Konstantin von Notz.



Po incydencie w Lipsku Zieloni żądają stanowczej reakcji | fot. YouTube/d

Paweł Kryszczak

W niedzielnym wywiadzie dla ARD kanclerz Friedrich Merz mówił, że rząd w Berlinie koordynuje obecnie zapowiadaną reakcję na próbę zamachu bombowego na lotnisku Lipsk/Halle z partnerami europejskimi i w ramach NATO. „Sfinalizujemy to w najbliższych dniach z Unią Europejską i naszymi partnerami z NATO" – powiedział przewodniczący CDU. Jak dodał Merz, „będzie to odpowiedź Niemiec, ale partnerzy z Unii Europejskiej i NATO nie będą nią zaskoczeni". Niemiecki serwis ZDF Heute wskazuje na fakt, że kanclerz Niemiec odmówił komentarza na temat tego, kto stał za próbą ataku, dodał jednak, że śledztwo jest bliskie zakończenia.

Jak już pisaliśmy w „Codziennej", na początku sierpnia na lotnisku w Lipsku, które odgrywa ogromną rolę w logistyce NATO i wsparciu Ukrainy, odnaleziono dron z ładunkiem wybuchowym. Jak przypomina portal Euronews, tej samej nocy z samolotem towarowym DHL miał się zderzyć kolejny dron. W ubiegłym tygodniu „Süddeutsche Zeitung", NDR i WDR, powołując się na źródła śledcze, poinformowały o odnalezieniu 14 sierpnia trzeciego drona na polu w gminie Kabelsketal, na zachód od lotniska, oraz 50 gramów wysoce wybuchowego heksogenu.

Niemieckie media już jakiś czas temu informowały, że na jednym z dronów zabezpieczono próbki DNA, które powiązano z aktywnością sabotażową z roku 2024, w której osoby działały na zlecenie rosyjskiej służby specjalnej GRU.

Niemiecki tygodnik „Stern" przytoczył stanowisko Zielonych, którzy uważają, że reakcja na sabotaż jest niewystarczająca. – Rząd federalny musi wreszcie przestać być niezdecydowany, powściągliwy i nieśmiały – powiedział w poniedziałek wiceprzewodniczący klubu parlamentarnego Partii Zielonych Konstantin von Notz w wywiadzie dla „Redaktionsnetzwerk Deutschland" (RND).

W opinii von Notza „społeczeństwo musi dokładnie wiedzieć, co się dzieje". Polityk Zielonych zażądał od ministra spraw wewnętrznych Alexandra Dobrindta (CSU), by zaprezentował „tygodniowy raport sytuacyjny ze szczegółowym opisem wszystkich incydentów, które można przypisać rosyjskim agentom". Zdaniem polityka Zielonych konieczne jest zaostrzenie wymogów wizowych wobec obywateli Rosji i znaczne zwiększenie presji na tzw. flotę cieni.

Trump nadal walczy o uczciwe wybory

USA \ Amerykański federalny dostawca pocztowy, United States Postal Service (USPS), wydał ponownie przepisy wymagające od stanów przekazywania list wyborców otrzymujących karty do głosowania korespondencyjnego. Nowe zasady stanowią realizację dekretu prezydenta Donalda Trumpa, który nakłada na stany obowiązek powiadamiania USPS o zamiarze głosowania korespondencyjnego z wyprzedzeniem oraz udostępniania danych wyborców. Wdrożenie tych przepisów pozostaje jednak zablokowane przez sąd federalny.

„Każdy stan, który zamierza dostarczać wyborcom karty do głosowania korespondencyjnego za pośrednictwem United States Postal Service, musi zapewnić, aby osoby te zostały wcześniej zarejestrowane w jego systemie i znalazły się na stanowej liście osób uprawnionych do udziału w głosowaniu korespondencyjnym" – głoszą nowe zasady United States Postal Service.

Według telewizji Fox News rozporządzenie wykonawcze, podpisane przez Donalda Trumpa pod koniec marca, wprowadza nowe obowiązki dla stanów korzystających z usług USPS przy organizacji głosowania korespondencyjnego. Władze stanowe mają informować pocztę o planowanym wykorzystaniu jej usług nie później niż 90 dni przed wyborami, a najpóźniej 60 dni przed głosowaniem przekazać jej dane wyborców, którzy mają otrzymać karty do głosowania. Aby dana osoba mogła znaleźć się na takiej liście, stan musi przekazać USPS jej imię i nazwisko oraz adres, a także umieścić na wysyłanej do wyborcy federalnej karcie do głosowania oraz na kopercie zwrotnej unikalny, seryjny kod kreskowy.

Sędzia federalna Indira Talwani, nominowana jeszcze przez prezydenta Baracka Obamę, w czerwcu zablokowała wykonanie marcowego rozporządzenia Donalda Trumpa. Było to w czasie, gdy po raz pierwszy United States Postal Service wprowadziło swoje nowe przepisy dotyczące głosów oddawanych korespondencyjnie. Talwani stwierdziła wówczas, że te dwa dokumenty są niezgodne z amerykańską konstytucją. Pod koniec sierpnia USPS zdecydowała się na ponowne ogłoszenie wspomnianych regulacji, co sugeruje, że administracja Trumpa jest przekonana, że decyzja Talwani zostanie obalona przez sąd wyższej instancji.

„Cała administracja Donalda Trumpa będzie nadal zgodnie z prawem realizować program, do którego wdrażania prezydent Trump został wybrany – w tym działania na rzecz bezpieczeństwa i ochrony amerykańskich wyborów" – oświadczyła przedstawicielka zespołu prasowego Białego Domu Lauren Bis.

Tomasz Winiarski

Iran gra minami, USA otwierają ogień

BLISKI WSCHÓD \ Znów doszło do wymiany uderzeń między USA a Iranem. To pierwszy tego typu incydent od wstrzymania przez Waszyngton operacji wojskowej pod koniec lipca.

Amerykańskie siły zaatakowały dwie wyrzutnie rakiet na wyspie Larak w cieśninie Ormuz, a w komunikacie podkreślono, że podjęto działania przeciwko „siłom stawiającym miny, stanowiącym bezpośrednie zagrożenie w cieśninie Ormuz".

Wyspa ta znajduje się u wybrzeży kluczowego portu Bandar Abbas i leży tuż nad cieśniną Ormuz. W zeszłym tygodniu amerykański prezydent Donald Trump zapowiedział, że wszystkie miny umieszczone w tym rejonie przez Iran, których celem jest blokowanie tras, zostały zdetonowane lub usunięte, a każdy okręt, który będzie ponownie je stawiał, zostanie zniszczony.

Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) poinformował z kolei, że w poniedziałek jeden z supertankowców został unieruchomiony i stanął w płomieniach po tym, jak wpłynął na miny, ponieważ, jak ocenili Irańczycy, jednostka próbowała nielegalnie przepłynąć przez cieśninę.

Po amerykańskim ataku na Larak Iran poinformował, że zaatakował amerykańskie bazy wojskowe w Jordanii. Armia Jordanii podała z kolei, że przechwyciła osiem rakiet. Irańska telewizja poinformowała także, że irańska armia zaatakowała dronami bazę lotniczą w ZEA, jednak zostało to zdementowane przez ministerstwo obrony ZEA, które poinformowało jedynie o zestrzeleniu dwóch dronów.

Iran obawia się konsekwencji ogłoszonej przed tygodniem przez Biały Dom nowej kampanii sankcji, mających na celu wzmocnienie izolacji tego kraju poprzez wprowadzenie dodatkowych retorsji wobec państw go wspierających.

(pp)

eprasa.pl 67e4177447



fot. afrique-sur7.fr/d

ROSJANIE OCALILI WOJSKOWĄ DYKTATURĘ

ZAMACH STANU \ **W Nigrze doszło do nieudanej próby zamachu stanu, w której wzięli udział głównie młodzi żołnierze. Agencja AP donosi, że wojskową juntę ocaliła interwencja rosyjskiego Korpusu Afrykańskiego.**



fot. Reuters TV/Reuters/Forum

PROM ZATONĄŁ W POBLIŻU CYPRU

KATASTROFA \ **Osiem osób zginęło, a 18 zaginęło w katastrofie promu w pobliżu północnego Cypru. Premier Tureckiej Republiki Cypru Północnego poinformował, że aresztowano kapitana i siedmiu członków załogi.**

REFERENDUM \ Prounijny rząd zostawił sobie furtkę na przyszłość

Islandia powiedziała „nie” Unii Europejskiej

Mieszkańcy Islandii nie chcą dołączyć do Unii Europejskiej. Niewielką różnicą głosów zdecydowali w referendum, że rozmowy w tej sprawie nie zostaną na razie wznowione.



Większość Islandczyków zdecydowała, że rozmowy z UE nie zostaną na razie wznowione | fot. Leonhard Foeger/Reuters/Forum

Wiktor Młynarz

Islandia już teraz jest członkiem strefy Schengen i Europejskiego Obszaru Gospodarczego. W 2009 r. jej ówczesny rząd rozpoczął rozmowy o przystąpieniu tego państwa do UE. W 2013 r. rozwiązano jednak zespół negocjacyjny i wstrzymano rozmowy. Oficjalnym powodem było to, że rząd nie chciał podejmować decyzji o członkostwie bez zgody Islandczyków, wyrażonej w referendum.

Po zwycięstwie w wyborach w 2024 r. premier Kristrún Frostadóttir z lewicowego Sojuszu ogłosiła, że referendum zostanie w końcu zorganizowane. Z powodu sprzeciwu koalicyjnej Partii Ludowej zdecydowano, że to referendum, które odbyło się w sobotę, nie będzie wiążące. Mimo tego frekwencja była wyjątkowo wysoka – wzięło w nim udział 82,5 proc. uprawnionych do głosowania.

Zwolennicy przystąpienia do UE, łącznie z premier Frostadóttir, argumentowali, że zwiększy to bezpieczeństwo państwa, zarówno wobec wojny na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie, jak i wobec agresywnej polityki Donalda Trumpa wobec Grenlandii. Przeciwnicy zwracali głównie uwagę, że dołączenie da UE duży wpływ na islandzkie łowiska. Przemysł rybny jest bardzo ważny dla tego państwa – odpowiada za 8 proc. PKB i aż 40 proc. eksportu.

Było bardzo blisko, ale ostatecznie to przeciwnicy wejścia do UE zwyciężyli. Przeciwko wznowieniu rozmów było 52,8 proc. głosujących, a za wznowieniem – 47,2 proc. Jak zauważa „Guardian”, jedynym miejscem, w którym liczba zwolenników była większa od liczby przeciwników, był Rejkiavik – jedyne duże miasto na Islandii, w którym mieszka 140 z 400 tys. mieszkańców kraju. Zdaniem ekspertów ta różnica między metropolią a prowincją dowodzi, że poszło głównie o kwestię kontroli nad łowiskami.

Frostadóttir przedstawiała to referendum jako „teraz albo nigdy”. Po porażce zwolenników UE stwierdziła, że „jest dość jasne, że ta sprawa nie pójdzie naprzód pod obecnym rządem”. Dodała jednak, że z racji zbliżonych wyników nie można zignorować obywateli, którzy chcą, by Islandia została częścią Unii. Dodała także, że jej rząd na razie nie podejmie decyzji o formalnym wycofaniu się z rozmów akcesyjnych z UE, co otwiera furtkę, by ten temat wrócił za jakiś czas.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa przekazał przez swojego rzecznika, że UE „w pełni szanuje demokratyczny wybór Islandczyków”, i dodał, że Islandia „pozostaje jednym z najbliższych i najbardziej zaufanych partnerów UE”. Wcześniej media donosiły, że w Brukseli panowało przekonanie, że to referendum będzie tylko formalnością.

Kobieta podejrzana o szpiegostwo dla Chin była w Polsce

SŁUŻBY \ **Claire Zhang, stażystka w Kwaterze Operacyjnej NATO podejrzana o szpiegostwo na rzecz Chin, w czerwcu tego roku przyjechała służbowo do Polski jako przedstawicielka Sojuszu. Ustaliły to francuski serwis La Lettre i belgijski „Le Soir”.**

Jej pobyt zbiegł się z ćwiczeniem CWIX, które od 8 do 26 czerwca odbywało się w Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO w Bydgoszczy. Przez trzy tygodnie państwa Sojuszu łączyły systemy dowodzenia, łączności i rozpoznania, sprawdzając, czy potrafią wymieniać dane. Część pracy była prowadzona na materiałach niejawnych. Tegoroczna edycja w dużej mierze dotyczyła sztucznej inteligencji. Od sierpnia 2025 r. NATO korzysta z amerykańskiego systemu Maven firmy Palantir, który zbiera dane z pola walki i podpowiada dowódcom decyzje. Jego zgodność z rozwiązaniami narodowymi była jednym z tematów ćwiczenia.

Nie potwierdzono, gdzie dokładnie Zhang przebywała w Polsce ani czy miała z ćwiczeniem cokolwiek wspólnego. La Lettre podaje natomiast, że znalazła się w pobliżu nowych platform Sojuszu, w tym Mavena, nie precyzuje jednak gdzie.

Kim jest kobieta, którą podejrzewa się o szpiegostwo? Claire to imię, którym posługiwała się zawodowo, w dokumentach figuruje jako Biwei Zhang, urodzona w 1993 r. Jest Kanadyjką chińskiego pochodzenia. Skończyła informatykę i inżynierię systemów na Uniwersytecie w Ottawie. W sieci pisała o sobie, że zajmuje się sztuczną inteligencją i uczeniem maszynowym.

Zanim wyjechała do Belgii, pracowała w kanadyjskiej agencji kosmicznej i urzędzie statystycznym oraz odbywała staże w organizacjach międzynarodowych. W SHAPE pod Mons trafiła do pionu systemów informatycznych i cyberobrony. Kontrwywiad NATO zainteresował się nią na początku 2026 r. Miała ona wypytywać współpracowników o konsekwencje naruszenia procedur bezpieczeństwa. 21 kwietnia zauważono ją pod gabinetem naczelnego dowódcy sił sojuszniczych w Europie, w czasie alarmu i ewakuacji kwatery.

Tego samego dnia system kontroli dostępu odnotował podejrzaną aktywność. Belgijskie służby zatrzymały ją 24 lipca w Mons. Tamtejsza prokuratura federalna zarzuca jej szpiegostwo na rzecz państwa trzeciego i udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Grozi za to do 15 lat więzienia. Belgijski sąd jeszcze nie osądził tej sprawy. Poświadczenie bezpieczeństwa wydała jej Kanada, mimo że wcześniej uznano, że oszukiwała przy naborze do służby cywilnej, ubiegając się o to samo stanowisko pod dwoma nazwiskami.

Dla Polski ta sprawa ma jednak drugie dno: uporczywą niezdolność władz do potraktowania chińskiego zagrożenia serio. 17 lipca w Hoover Institution Radosław Sikorski tłumaczył, że Polska ma z Pekinem relację pragmatyczną. „Chiny nigdy nie zrobiły nam nic złego, w przeciwieństwie do Rosji” – powiedział. Siedem dni później chińskie ministerstwo handlu objęło kontrolą eksportu czternaście podmiotów z Unii Europejskiej, w tym dwa polskie, w odwecie za 21. pakiet sankcji wobec Rosji.

Trzy tygodnie potem Marynarka Wojenna wpuściła do Portu Wojennego w Świnoujściu chińskiego robota Unitree G1, z kamerami, mikrofonami i skanerem LiDAR, od producenta wpisanego na listę Pentagonu, która obejmuje firmy pracujące na rzecz chińskiej armii. Nagrała z nim film na Święto Wojska Polskiego. Nagranie usunięto po kilku godzinach, bez wyjaśnień. Ministerstwo i Marynarka Wojenna to dwie różne instytucje, a między tymi zdarzeniami minął miesiąc. Założenie jest jednak to samo: ze strony Pekinu nic nam nie grozi. Rosyjskie zagrożenie rozpoznajemy, bo boli. Chińskie przychodzi z dostępem i właściwymi papierami – w przypadku Zhang wystawił je sojusznik. Doktryna Sikorskiego „Nic złego nam nie zrobili” to nie ocena faktów, lecz decyzja, by nie patrzeć. A skoro Chiny są dziś najważniejszym sojusznikiem Rosji, to ta narracja jest niebezpieczna.

Hanna Shen

eprasa.pl 67e4177447


fot. Adobe Stock/d

GAZ W EUROPIE GWAŁTOWNIE DROŻEJE

SUROWCE \ Ceny gazu w Europie zbliżają się do 70 euro/MWh po wznowieniu walk USA–Iran. Rynek obawia się zakłóceń dostaw z Zatoki Perskiej przed sezonem grzewczym. Magazyny UE są wypełnione w 64,7 proc., wobec 81,8 proc. średniej z pięciu lat.

PLANOWANIE PRZESTRZENNE \ Reforma może pogłębić problem demograficzny wsi

Polska wieś znika, a system ogranicza jej rozwój

Polska wieś wyludnia się, a nowe przepisy dotyczące planowania przestrzennego mogą pogłębić ten problem. Według Klubu Jagiellońskiego mechanizm uzależniający możliwość wyznaczania terenów pod zabudowę od prognoz demograficznych tworzy błędne koło – im więcej mieszkańców traci gmina, tym mniej może budować, a tym samym ma coraz mniejsze szanse na przyciągnięcie nowych mieszkańców. Reforma ma jednak swoje mocne argumenty, i to, co rzadko się zdarza, ponad politycznymi podziałami.

Paweł Woźniak


Wieś może zostać jednym z największych przegranych reformy planowania przestrzennego | fot. zbuczyn.eu/d

Polska dyskusja o kryzysie demograficznym koncentruje się przede wszystkim na największych miastach – wysokich cenach mieszkań, odkładaniu decyzji o założeniu rodziny, gniazdownictwie czy wydłużającym się okresie edukacji. Tymczasem ogromna część problemu znajduje się poza metropoliami. W 10 największych miastach Polski mieszka zaledwie 17 proc. ludności kraju, podczas gdy obszary wiejskie zamieszkuje aż 41 proc. Polaków. To właśnie wieś może zostać jednym z największych przegranych reformy planowania przestrzennego – ostrzega Klub Jagielloński, wskazując, że szczególnie dotkliwe skutki nowych regulacji mogą odczuć gminy, które już dziś walczą z odpływem mieszkańców.

Błędne koło depopulacji

Problem polega na mechanizmie, który ma ograniczać chaotyczne rozlewanie się zabudowy. Nowe plany ogólne gmin zastępują dotychczasowe studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Mają większą moc prawną i dzielą gminy na strefy, w których obowiązują określone zasady zabudowy.

Jednym z kluczowych elementów reformy jest tzw. bilans chłonności demograficznej. To na podstawie prognoz liczby mieszkańców – sięgających 20 lat – samorządy mają określać zapotrzebowanie na nowe tereny mieszkaniowe. Zdaniem KJ właśnie tutaj kryje się poważna wada systemu. „Gorsza prognoza demograficzna skutkuje większym ograniczeniem wyznaczania nowych terenów budowlanych, co z kolei uniemożliwia przyciąganie nowych mieszkańców i powrót młodych rodzin" – czytamy w analizie.

W praktyce powstaje więc mechanizm samonapędzającej się depopulacji. Gmina traci mieszkańców, GUS prognozuje dalszy spadek ich liczby, samorząd otrzymuje mniej możliwości wyznaczania terenów pod zabudowę, a brak nowych mieszkań utrudnia osiedlanie się młodych ludzi. Ci z kolei wyjeżdżają do większych ośrodków. „Im gorsza sytuacja demograficzna wsi, tym bardziej pesymistyczne będą jej prognozy demograficzne" – ostrzega KJ. W efekcie gminy, które najbardziej potrzebują nowych mieszkańców, mogą mieć najmniej narzędzi, by ich przyciągnąć.

Młodzi chcieliby wrócić, ale mogą nie mieć gdzie mieszkać

Problem jest szczególnie istotny dla rodzin związanych ze wsią. KJ zwraca uwagę na młode pokolenie rolników, które po zdobyciu wykształcenia w mieście chciałoby wrócić w rodzinne strony, zamieszkać w pobliżu rodziców i nadal zajmować się produkcją rolną. To jednak wymaga możliwości wybudowania domu oraz odpowiedniej infrastruktury. Tymczasem nowe przepisy mogą tę drogę dodatkowo skomplikować. Autorzy analizy krytykują również tzw. strefę otwartą, do której trafia znaczna część gruntów rolnych. Ich zdaniem obowiązujące rozwiązania mogą w praktyce ograniczać zarówno zabudowę siedliskową i jednorodzinną, jak i inwestycje związane z produkcją rolną czy przetwórstwem żywności.

Problemem jest również jednolite traktowanie bardzo różnych gmin. Te same zasady mają obowiązywać zarówno gminę położoną tuż pod Warszawą, która chce ograniczać napływ mieszkańców i presję budowlaną, jak i niewielką gminę oddaloną o 100 km od metropolii, która walczy o przetrwanie. „Pierwsza broni się przed nadmiernym napływem nowych mieszkańców, a druga walczy o przetrwanie i zatrzymanie depopulacji" – wskazuje raport. Zdaniem autorów reforma nie uwzględnia także historycznego zróżnicowania polskiej wsi. Inaczej wygląda struktura gospodarstw rolnych w Małopolsce, gdzie dominuje rozdrobnienie, a inaczej w Wielkopolsce, gdzie występują gospodarstwa wielkoobszarowe. Tymczasem regulacje pozostają w dużej mierze takie same.

Problemem jest nie tylko sama konstrukcja nowych przepisów, ale także tempo ich wdrażania. Do 31 sierpnia 2026 r. wszystkie gminy powinny mieć uchwalone plany ogólne. Termin ten był już jednak kilkakrotnie przesuwany. Mimo kolejnego odroczenia na początku lipca około 80 proc. samorządów nadal nie zakończyło prac. KJ ocenia, że reforma „zdecydowanie przeceniła możliwości samorządów". Gminy musiały korzystać z pomocy zewnętrznych firm, jednocześnie mierząc się z ogromną liczbą wniosków o warunki zabudowy.

Autorzy analizy nie postulują całkowitego odrzucenia reformy. Ich zdaniem potrzebne jest jednak jej skorygowanie, tak aby inne zasady obowiązywały w gminach podmiejskich, a inne na terenach zagrożonych depopulacją. KJ proponuje m.in. odblokowanie inwestycji rolniczych w strefach otwartych, przy jednoczesnym powiązaniu ich ze standardami inwestycyjnymi i krajobrazowymi. Postuluje także ułatwienia w nabywaniu siedlisk o powierzchni do 2 ha przez osoby, które chcą osiedlić się na terenach wiejskich.

Reforma ma również swoich obrońców

Zwolennicy reformy wskazują, że Polska od lat zmaga się z chaotyczną suburbanizacją, rozlewaniem się zabudowy i wysokimi kosztami obsługi rozproszonych osiedli. Ministerstwo Rozwoju i Technologii argumentuje, że plany ogólne mają dać gminom narzędzia do „odpowiedzialnej i racjonalnej gospodarki przestrzenią", ograniczyć niekontrolowane rozlewanie się zabudowy, a inwestorom i mieszkańcom zapewnić większą przewidywalność co do możliwości zagospodarowania działek.

Co istotne, kierunek zmian popierają politycy różnych ugrupowań. W 2025 r. Lewica deklarowała, że obligatoryjne plany ogólne są „dobrą i konieczną zmianą", która pozwoli ograniczyć niekontrolowane rozlewanie się zabudowy, a w 2026 r. przedstawiciel PiS podkreślał, że najnowsza nowelizacja nie zmienia sensu reformy, lecz jedynie daje gminom więcej czasu na jej wdrożenie. Również Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Samorządowych, zrzeszające blisko tysiąc miast i gmin, ocenia, że „sam kierunek reformy jest słuszny i potrzebny", choć samorządowcy domagają się lepszych warunków jej wdrażania.

Spór nie dotyczy więc tego, czy reformować planowanie przestrzenne, lecz przede wszystkim jak zrobić to tak, aby walka z chaosem urbanistycznym nie odbywała się kosztem gmin, które potrzebują nowych mieszkańców.

eprasa.pl 67e4177447



fot. Pixabay/d

POLSKA GOSPODARKA PRZYSPIESZYŁA, ALE ZARAZ LEKKO ZWOLNI

MAKROEKONOMIA \ **PKB Polski wzrósł w II kwartale o 3,9 proc. rdr., a inwestycje aż o 8,4 proc. – wynika z danych GUS. Ekonomiści Erste oczekują lekkiego spowolnienia w kolejnych kwartałach, ale wzrost powinien pozostać blisko 3,9 proc. Konsumpcję nadal mają wspierać rosnące realne płace, a inwestycje – fundusze UE. Poprawa w Niemczech może dodatkowo wesprzeć eksport.**

TWÓJ PORTFEL \ Inflacja w górę. Paliwa pchają ceny

Inflacja zaskoczyła, a będzie jeszcze wyższa

Zamiast oczekiwanych 3,1 proc. inflacja w sierpniu wyniosła 3,4 proc. – podał GUS w szybkim szacunku. Ceny wzrosły w ciągu miesiąca o 0,4 proc., choć ekonomiści spodziewali się zaledwie 0,1 proc. Głównym źródłem presji okazały się paliwa. Eksperci ostrzegają, że pod koniec roku inflacja może ponownie przekroczyć 4 proc.

Paweł Woźniak



Walka z inflacją jeszcze się nie skończyła | fot. AdobeStock/d

Po lipcowym odczycie na poziomie 3 proc. ceny konsumpcyjne ponownie przyspieszyły. Sierpniowy wynik wyraźnie przekroczył prognozy rynku. Najmocniej podrożały paliwa. Według GUS ich ceny wzrosły w sierpniu o 5,2 proc. miesiąc do miesiąca i aż o 24,2 proc. rok do roku. Co istotne, dane nie uwzględniają jeszcze w pełni efektu programu CPN, który wszedł w życie 17 sierpnia.

– GUS nie „zobaczył" efektu programu CPN, raportując wzrost cen paliw o ponad 5 proc. m/m – wskazują analitycy Pekao. Ich zdaniem szczególnie niepokojąca jest inflacja bazowa, która mogła wzrosnąć do 3,2–3,3 proc. – Tutaj jesteśmy jednak prawdopodobnie już w okolicach dołka – oceniają bankowcy, odnosząc się do cen żywności.

Żywność rzeczywiście pozostaje jednym z niewielu czynników ograniczających wzrost cen. W sierpniu potaniała o 0,7 proc. miesiąc do miesiąca i o 0,9 proc. rok do roku. Według PKO BP pozytywna tendencja może jednak wkrótce się skończyć. Bank prognozuje, że inflacja CPI pod koniec 2026 r. sięgnie około 4 proc.

Jeszcze bardziej pesymistycznie na sytuację patrzą ekonomiści mBanku. Ich zdaniem inflacja bazowa wzrosła z 3,1 do 3,2 proc., a dodatkowym problemem są wyższe ceny energii, prawdopodobnie związane m.in. z kosztami ogrzewania i pelletu. – Bieżące wyniki kształtują ryzyko lekkiego przestrzelenia celu inflacyjnego w górę we wrześniu, październiku – oceniają.

Na niekorzystny splot czynników zwraca uwagę Andrzej Gwiżdż, analityk platformy Portu. – Wzrost do 3,4 proc. był wyraźnie mocniejszy od oczekiwań – podkreśla. Jego zdaniem ryzykiem pozostają ponownie rosnące ceny ropy oraz wzrost cen pszenicy na światowych rynkach, który może w kolejnych miesiącach przełożyć się na żywność.

Podobne obawy ma Mariusz Zielonka z Konfederacji Lewiatan. – Duże zaskoczenie – tak można nazwać aktualny odczyt szybkiej inflacji za sierpień – komentuje. Ekspert wskazuje, że program CPN nie zdążył istotnie wpłynąć na sierpniową średnią cen paliw, a wrzesień będzie pierwszym pełnym miesiącem po zakończeniu programu i przy powrocie VAT na paliwa do 23 proc.

Dane mogą mieć również konsekwencje dla stóp procentowych. Analitycy ING oceniają , że nie ma szans na cięcie stóp we wrześniu. Gwiżdż uważa natomiast, że połączenie wysokiej inflacji usług, solidnego popytu krajowego i nowych impulsów cenowych „praktycznie zamyka RPP przestrzeń do luzowania polityki pieniężnej". Jego zdaniem stopy na poziomie 3,75 proc. mogą pozostać bez zmian do końca roku.

Sierpniowe dane pokazują więc, że walka z inflacją jeszcze się nie skończyła. Co więcej, część impulsów podbijających ceny może się ujawnić dopiero w kolejnych miesiącach.

Wiatraki na Bałtyku mogą zmieniać pogodę. To niejedyny problem

ENERGETYKA \ **Morskie farmy wiatrowe mają być jednym z filarów transformacji energetycznej, ale ich masowa rozbudowa może mieć także mniej oczywiste konsekwencje. Badania wskazują, że wielkie skupiska turbin mogą wpływać na rozkład opadów, cyrkulację wód i funkcjonowanie ekosystemów morskich. W skrajnym scenariuszu na części europejskich wybrzeży opady mogłyby spaść nawet o 15 proc.**

Morskie farmy wiatrowe szybko rozrastają się na Morzu Północnym i Bałtyku. Ich zaletą jest możliwość produkcji dużej ilości energii dzięki silniejszym i bardziej regularnym wiatrom niż na lądzie. Rosnąca skala inwestycji rodzi jednak pytania o wpływ tysięcy turbin na środowisko i lokalny klimat.

Naukowcy z Helmholtz-Zentrum Hereon, wykorzystując wysokorozdzielczy model klimatyczny, sprawdzili, jak wielkie skupiska turbin mogą oddziaływać na atmosferę. Turbiny odbierają część energii kinetycznej wiatru, powodując zaburzenia przepływu i intensywniejsze mieszanie warstw powietrza. Może to zmieniać transport wilgoci i rozkład opadów.

W najbardziej ekstremalnym wariancie, zakładającym wykorzystanie niemal wszystkich potencjalnych obszarów Morza Północnego i Bałtyku oraz moc farm sięgającą około 600 GW, model wskazał możliwość wzrostu opadów nad morzem i ich spadku na niektórych obszarach przybrzeżnych Danii, Niemiec, Holandii i Wielkiej Brytanii nawet o 15 proc. Nie jest to jednak prognoza na najbliższe lata. Według badaczy obecne i planowane do 2030 r. farmy mają mieć niewielki wpływ na opady, a wyraźniejsze efekty pojawiają się dopiero przy bardzo dużej rozbudowie po 2050 r.

Potencjalne problemy nie ograniczają się jednak do atmosfery. Inne badania wskazują, że turbiny spowalniają wiatr i mogą wpływać na cyrkulację oraz mieszanie wód. Konstrukcje farm zmieniają także lokalne warunki hydrodynamiczne i strukturę osadów dennych. Budowa instalacji wiąże się ponadto z hałasem, który może oddziaływać na ryby, ssaki morskie i inne organizmy. W przypadku części gatunków obserwowano zmiany zachowania, migracji czy miejsc żerowania.

Istotnym zagrożeniem są również kable przesyłowe. Ich pola elektromagnetyczne mogą wpływać na zachowania i migracje niektórych organizmów. Zmiany w mieszaniu wód mogą natomiast oddziaływać na dostępność światła i składników odżywczych dla fitoplanktonu, będącego podstawą morskiego łańcucha pokarmowego. W konsekwencji potencjalne skutki mogą obejmować także ryby, ptaki i ssaki morskie.

Problemem jest przede wszystkim skala i koncentracja inwestycji. Im więcej turbin pojawia się na jednym akwenie, tym ważniejsze staje się dokładne badanie ich wpływu na atmosferę, morze i ekosystemy. Rozwój offshore wymaga znacznie szerszej oceny skutków niż tylko wyliczenie produkowanej przez turbiny energii.

(miecz)

eprasa.pl 67e4177447


fot. Wikipedia/d

Jean Cocteau
(1889–1963) francuski poeta, malarz, reżyser, dramaturg, menedżer bokserski
\\ W sztuce i polityce awangarda stoi często w obozie polityków. \\

OPINIE \ Campus Polska Przyszłości jako próba liczenia szabel przez frakcję Trzaskowskiego

Trzask pękającej koalicji

W ostatnich dniach coraz wyraźniej słychać pogłoski, że Rafał Trzaskowski mógłby zdecydować się na odejście z Koalicji Obywatelskiej i jakąś formę politycznej samodzielności. Jest oczywiste, że z punktu widzenia polskiego interesu nowa formacja nie byłaby lepszą alternatywą dla dawnej PO – być może nawet stałaby się w kilku istotnych obszarach od niej gorsza. Choć to prawie niemożliwy scenariusz – „prawie" robi wielką różnicę.



Krzysztof Karnkowski



fot. Jacek Szydłowski/Forum

Gdy w 2018 r. Rafał Trzaskowski już w pierwszej turze z dużą przewagą wygrał wybory na prezydenta Warszawy, Donalda Tuska w jego kampanii właściwie nie było. Platformą Obywatelską rządził wówczas jego największy przeciwnik Grzegorz Schetyna, a Tusk skupiał się na atakowaniu rządu i prezydenta z wygodnego brukselskiego oddalenia. Gdy dwa lata później Trzaskowski walczył o Pałac Prezydencki, sam w kampanii dystansował się od Tuska, mówiąc, że czas obu największych liderów polskiej polityki dobiegł już końca. I choć nie było to zbyt przekonujące, Tusk zapewne nigdy tego młodszemu koledze nie wybaczył. Trzaskowski przegrał starcie z Andrzejem Dudą, ale mógł uważać się za najsilniejszego, mającego największy społeczny mandat polityka ówczesnej opozycji – zwłaszcza przy wciąż nieobecnym byłym premierze i Borysie Budce, najsłabszym przywódcy partii. Szymon Hołownia wówczas dopiero zaczynał, a Władysław Kosiniak-Kamysz nie miał silnej pozycji po stronie liberalno-lewicowej.

Trzaskowski nie wykorzystał swojego momentu

A jednak Rafał Trzaskowski, choć w pierwszej chwili wydawało się, że znajdzie sposób na zdyskontowanie udanych wyborów (choćby przez całkiem ciekawą zapowiedź stworzenia „Nowej Solidarności", związku zawodowego dopasowanego do nowoczesnego, pełnego elastycznych form zatrudnienia rynku pracy), ostatecznie wybrał los „więźnia ratusza", jak trafnie biografię tego polityka zatytułowała Joanna Miziołek. Kiedy Donald Tusk wrócił do krajowej polityki, natychmiast zdominował całą PO, brutalnie niszcząc wszelkie marzenia prezydenta Warszawy o przywództwie. A przecież choćby pierwszy Campus Polska, który odbył się tuż po powrocie obecnego premiera, szykowany był jako próba budowania zaplecza dla Trzaskowskiego.

Tusk w 2021 r. wszedł w przestrzeń polityczną, którą po 2020 r. zaczął zajmować Trzaskowski. Wiceprzewodniczący KO ustąpił bez otwartego konfliktu, choć przez chwilę miał na to ochotę – zachował własne polityczne projekty i środowisko, ale z pozycji potencjalnego następcy lidera spadł ponownie do numeru dwa w KO. Wreszcie jeszcze przed wyborami w 2023 r. wśród dziennikarzy krążyła plotka, że Rafał Trzaskowski myśli o połączeniu sił z Szymonem Hołownią, a być może również… z Grzegorzem Schetyną, tworząc nową „trzecią drogę". Jeśli nawet takie plany istniały, to nic z nich nie wyszło. Opozycja po wyborach objęła władzę, a prezydentura pozostała w rękach prawicy.

Giertych kością niezgody

W zeszłym roku KO planowała, że Campus Polska Przyszłości odbędzie się w Pałacu Prezydenckim. Z planów nic nie wyszło, więc impreza powróciła w formie swoistej nagrody pocieszenia dla grona współpracowników i wolontariuszy Trzaskowskiego. Nawet w tym skromnym gronie przegranych radykalni komentatorzy z obozu liberałów i lewicy dostrzegali potencjalnych rozłamowców. Poza ambicjami kilku mniej lub bardziej marginalizowanych polityków kapitał Rafała Trzaskowskiego stanowiło polityczne zaplecze w postaci samorządowego stowarzyszenia „Tak! Dla Polski". Wielu prezydentów miast mogło poczuć się zagrożonych po tym, jak KO potraktowała Aleksandra Miszalskiego po kompromitacji z referendum w Krakowie. Co ciekawe, dziś sam Trzaskowski podobno też narzeka na brak partyjnego wsparcia, gdy w Warszawie trwa zbiórka podpisów w sprawie jego odwołania.

Jest jeszcze jeden element, który dziś nabiera większego znaczenia niż w 2025 r. Na zmianę ustawy nie ma dziś szans, nie wszyscy zmieszczą się na „jedynkach" na listach KO. Założenie nowego ugrupowania z kolei to ryzyko, ale też szansa. Akurat doszły świeże konflikty w samej Koalicji Obywatelskiej. O ile w sprawie Macieja Berka w TK, przynajmniej formalnie, nastroje spacyfikowano, o tyle dużo gorzej wygląda to w przypadku zaangażowania Romana Giertycha w śledztwo dotyczące afery Zondacrypto. Wprost krytykuje je związany z Trzaskowskim Sławomir Nitras i choć on sam zapewnia, że mówi w swoim imieniu, to można domyślać się, że jest głosem bardziej lewicującego skrzydła KO. A przecież Giertych nie jest szeregowym posłem KO, lecz wiceprzewodniczącym klubu i od lat korzysta z bardzo wyraźnej politycznej osłony Tuska.

Casting na koalicjanta dla Tuska

Oczywiście wszelkie takie knowania mogą rozbić się o to, o co rozbijały się zawsze, czyli niezdecydowanie głównego zainteresowanego, który nieraz już rejterował, mając przed sobą niezłe, lecz wymagające ostrej walki perspektywy. Moment wydaje się dogodny, a zarazem jest to już chyba ostatnia chwila, by zdążyć zbudować coś przed wyborami. KO przeżywa kilka kryzysów wizerunkowych i choć wciąż największy z nich związany jest z samym Trzaskowskim, to raczej nie odbiera mu to poparcia w jego mateczniku. Z drugiej strony i on, i inni politycy samorządowi są mniej kojarzeni z kryzysami, aferami i złą jakością rządzenia na szczeblu krajowym. Na poziomie lokalnym politykom wybacza się dużo więcej, a przypadek Miszalskiego nie musi być sygnałem głębszej zmiany.

Nowa siła polityczna może być potrzebna nie tylko tym, którzy ją stworzą, lecz – paradoksalnie – także środowisku, które najwięcej na jej powstaniu może stracić. Wiele wskazuje bowiem na to, że KO po kolejnych wyborach może potrzebować jakiejś nowej „trzeciej drogi", czyli koalicjanta, by utrzymać władzę. Pierwsze wcielenie tej formacji nie ma dziś szans na sukces, a wszystkie dotychczasowe próby kreowania czegoś nowego po tej stronie sceny politycznej (inicjatywy Ryszarda Petru, Pauliny Hennig-Kloski czy, potencjalnie, prof. Marcina Matczaka) nie są wiarygodną odpowiedzią na takie zapotrzebowanie. Ruch samorządowców, posiadających struktury i pieniądze, sięgnie po maksymalnie kilka procent zniechęconych wyborców.

Tegoroczny Campus Polska Przyszłości stanowił partyjną nagrodę pocieszenia dla notorycznego przegranego w wyborach na najwyższy urząd w państwie, ale niewykluczone, że zostanie potraktowany jako próba sił i moment wstępnego liczenia szabel. Jako szef Rady Europejskiej Tusk za swojej kadencji przeżył brexit. Byłoby to zabawne, gdyby na czas jego urzędowania w KPRM przypadł czas na „trzaskexit".

eprasa.pl 67e4177447


fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

Karol Nawrocki
prezydent RP; podczas spotkania z młodymi wyborcami w Juracie

\\ Druga edycja powinna odbyć się w miejscu, w którym spotkamy się w dwa lub trzy tysiące ludzi w przyszłym roku. Może nie w Juracie, ale gdzieś indziej. \\

POLITYKA \ Przyszłość.pl stanowi prawicową próbę zwrócenia się ku młodemu pokoleniu

Nawrocki z młodzieżą

W prezydenckiej rezydencji w Juracie Karol Nawrocki wszedł na zupełnie nową drogę przywództwa na prawicy. Liderzy obozu konserwatywnego od tej strategii zawsze stronili albo nie umieli jej zrealizować – zorganizować politykę młodzieżowo, na luzie, językiem nowego pokolenia. Czy ten projekt w dłuższej perspektywie się powiedzie?



Jakub Maciejewski


fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

Nie ma co klawiatury strzępić na zarzuty sympatyków obecnego rządu – ich pruderia i purytanizm w oburzeniu na artystów, którzy wystąpili u prezydenta, mając w swoim repertuarze młodzieżową i nie całkiem grzeczną muzykę, są tylko tanim koncertem hipokryzji. Ludzie, którzy dumnie obnosili się z ośmioma gwiazdkami, zostali nagle ciotkami rewolucji uczulonymi na dosadną i rozerotyzowaną popkulturę. Dajmy im spokój.

Szkoła IPN

Całokształt imprezy w Juracie wykuty był nie tylko przez sprawnych PR-owców głowy państwa, ale też w nurcie najlepszych edukatorów Instytutu Pamięci Narodowej. Nawrocki był przecież naczelnikiem Wydziału Edukacji Narodowej w gdańskim IPN, następnie w Muzeum II Wojny Światowej, a potem już na czele całego Instytutu, gros energii poświęcał na popularyzację wiedzy wśród młodych Polaków. IPN ma w tym zakresie dobre kadry – wiele gier planszowych o historii Polski zdobyło rozgłos, także za granicą, a animacje, filmy i warsztaty z młodzieżą wytworzyły w całym pionie edukacji IPN specjalistów od dialogu z miłośnikami multimediów, internetu i mediów społecznościowych.

Nawrocki, będąc jeszcze prezesem IPN, wręcz oszalał na punkcie Biura Nowych Technologii, które poszukiwało drogi dotarcia do młodych. Gdyby sformułować tę nieopisaną doktrynę IPN, można by stwierdzić, że to edukator ma nauczyć się języka odbiorcy, a nie wymagać od niego odnajdywania się w złożonych historycznych treściach. W przypadku podjęcia takiej strategii przez prezydenta nie musi być to tylko zaletą, jest to po prostu coś zupełnie nowego – plaża, muzyka dance polo, głowa państwa nie w majestacie urzędu, ale pomiędzy siedzącymi na piasku gośćmi z całego kraju. Już pod tym względem Nawrocki wyprzedził Campus Trzaskowskiego w konfrontacji „my–oni", tzn. politycy na scenie, a młodzi na widowni. Z drugiej strony Nawrocki nie zniżył się do poziomu gadżetów, takich jak wyciągnięte kolorowe T-shirty Barbary Nowackiej czy młodzieżowy slang i lewicowe neologizmy w postaci feminatywów. Prezydent mówił językiem nie urzędowym, nie młodzieżowym, ale swoim – można rzec – codziennym.

Jak przyciągnąć młodych?

Nawrocki przeciął wieloletnie narzekania i dylematy sympatyków prawicy w kwestii młodych: jak ich przyciągnąć, jak ich zachęcić do dyskusji, jak z nimi rozmawiać? W Juracie prestiż i powaga pierwszego obywatela spotkały się z młodzieżowym luzem – choć niejednemu konserwatyście mogłyby uszy spuchnąć od quasilatynoskich przyśpiewek Skolima, który przyjechał na spotkanie jednym ze swoich kilkunastu luksusowych aut koloru różowego.

Konrad Skolimowski to waga ciężka wśród polskich celebrytów – aktor w telewizyjnych serialach, muzyk, influencer, którego tylko na Instagramie obserwuje ponad 2,5 mln młodych ludzi. Skolim u Nawrockiego mógł pokazać się jako patriota, dostrzegany na szczytach władzy, prezydent z kolei wysłał sygnał, że nie drwi z gustów i stylu życia młodych Polaków. I to jest ten nowy model prawicowego przywództwa. Do tej pory „młodzieżowość" prawicy wychodziła drętwo, sztywno i po prostu nudno, gdzie młodzi udawali starych, a starzy przygarniali młodych. Co prawda żaden rząd w historii Polski nie zrobił dla młodych tyle, ile Zjednoczona Prawica, ale wbrew intuicjom wyborczym wdzięczność nie jest emocją polityczną, za którą pójdą konkretne czyny. Przecież w październiku 2023 r. młodzi głosowali na rząd, który w latach 2007–2015 obcinał nawet ulgi kolejowe, a co dopiero mówić o programach socjalnych czy zwolnieniach podatkowych.

Nawrocki wyciągnął zatem prawicę do nowego pokolenia, nie robiąc nawet niebezpiecznego kompromisu. Prezydent nie musiał schlebiać młodym zapraszaniem rapera Kubańczyka (wł. Jakub Flas), bo rocznicę własnego zaprzysiężenia też urozmaicił wystąpieniem w podobnym stylu – rapera Eldo (Leszek Kaźmierczak).

Młodzi przereklamowani

Wbrew pozorom młodzież nie stanowi takiego zaplecza wyborczego, jak opowiada się w debacie publicznej. Obywateli w wieku 18–29 jest mniej więcej tyle samo, ile osób w wieku 60–69 lat (nieco mniej niż 5 mln) – w dodatku są to ludzie mniej przywiązani do programów wyborczych, nurtów światopoglądowych, bardziej labilni i osaczeni przez cyfrowe manipulacje. Dziś kochają Skolima, jutro wybiorą piosenkarkę Mery Spolsky, która w miniony weekend śpiewała na Campusie Trzaskowskiego. Jeśli odrzuci się polityczne zapewnienia i slogany, jak to „młodzież jest przyszłością Polski", co wydaje się rytualną mantrą narodową, to zwrot politycznej inwestycji, jaką jest kaptowanie młodych, bywa nie tak znowuż opłacalny.

Niektóre partie zresztą konsekwentnie koncentrują się na starszych wyborcach: jest ich więcej, są bardziej zwartą grupą społeczną (wspólne interesy emerytów, posiadających dzieci i wnuki, mających problemy ze zdrowiem itd.) i głosują od lat, więc są bardziej upolitycznieni. Dochodzi do swoistego paradoksu – partia uchodząca za popieraną przez młodych jest chętniej popierana przez starszych, co kapitalnie widać na pochodach poparcia dla Donalda Tuska, gdzie siwi widzowie „Szkła kontaktowego" TVN „j...bią PiS" jak w piosence „młodzieżowego" Cypisa.

Poparcie młodych ociepla i odświeża wizerunek, ale nie gwarantuje, że rapujący student na plaży czy Campusie będzie wiecznie oddany swojemu liderowi – znam też dwa przypadki ludzi, którzy jeździli na Campus, a teraz byli w Juracie. Ale i w tym sensie Karol Nawrocki zrobił coś ekstraordynaryjnego – zwrócił się do młodych nie dla taniego poklasku, politycznego PR-u i żonglowania wizerunkiem. Spotkał się z nimi, bo ich po prostu lubi, rozumie, ma syna w takim wieku, szczerze przejmuje się ich problemami. Dobro młodego pokolenia było tu autentyczną motywacją, a cała reszta przyszła niejako mimochodem. I to jest niezwykle wartościowe.

eprasa.pl 67e4177447



fot. mat. pras./d

WYWIAD W „GP” \ Myślę, że ważne jest tworzenie filmów, z którymi ludzie mogą się utożsamiać, a radzenie sobie z rozstaniem jest z pewnością rzeczywistością wielu rodzin. Jednak w „500 mil” widzimy także, jak ludzie potrafią znaleźć wyjście z kryzysu – mówi Morgan Matthews. Wywiad z reżyserem przejmującego filmu „500 mil” już jutro w „Gazecie Polskiej”.

ANIMACJA \ Spieniężenie przestrogi z wielkiego dzieła literatury

Orwell zaprzęgnięty do pługa

To ponura ironia. Kanon literatury, „Folwark zwierzęcy” George’a Orwella, został przemielony przez popkulturę, która wypluła film animowany Andy’ego Sarkisa – o zgrozo, pod tym samym tytułem. Autor książki, która miała demaskować mechanizmy wyzysku, sam skończył jak koń Bokser – wyeksploatowany do cna na użytek cudzego zysku.

Sylwia Krasnodębska

Produkcja wejdzie na ekrany kin 18 września. Animacja dla dzieci i młodzieży to żyła złota. Dochodowy i bezpieczny segment w całej branży rozrywkowej. Gdy dochodzą jeszcze bohaterowie na czterech łapach, humor i dużo muzyki – sukces gwarantowany. Od „Króla lwa”, przez „Sekretne życie zwierzaków domowych”, po „Zwierzogród”. Do listy pokracznie próbuje dołączyć „Folwark zwierzęcy”, reklamujący się jako kino familijne, choć przecież mające być adaptacją ponadczasowej alegorii politycznej z ogromnym ciężarem gatunkowym.

Powieść angielskiego pisarza powstała w czasie II wojny światowej, w 1943 r., i jest przerażającą diagnozą mechanizmów władzy. Zryw przeciwko tyranii stopniowo przekształca się w nowy, brutalny totalitaryzm. Zwierzęta, które postanawiają uwolnić się od tyrana człowieka, w drodze rewolucji przejmują folwark. Z biegiem czasu zasady, które miały im przyświecać, zaczynają być łamane, a do głosu dochodzą żądza dominacji i w końcu przypisanie sobie wyższości jednych gatunków nad innymi. „Wszystkie zwierzęta są równe” zyskuje z czasem dopisek: „ale niektóre są równiejsze od innych”.

W prostej opowieści zagrodowej zaszyfrowane jest wielkie oskarżenie. Nie bez znaczenia jest fakt, że powieść powstała jako bezpośrednia satyra na rewolucję październikową i stalinizm. Major to Marks/Lenin, Napoleon to Stalin, a Snowball to Trocki. Orwell w bezwzględny sposób pokazuje, jak każda rewolucja „zjada własne dzieci”. Slogany zagłuszają dyskusję. Poddaństwo zakorzenia się na nowo. Wszystko zmierza do gorzkiej puenty – ludzie są jak świnie.



Orwell napisał przestrogę przed wyzyskiem, z której popkultura zrobiła dochodowy folwark | fot. mat. pras./d

Seans animacji w reż. Andy’ego Sarkisa zmusza do bolesnej refleksji, że Orwell napisał przestrogę przed wyzyskiem, z której popkultura zrobiła dochodowy folwark. Spłaszczenie znaczeń ubrane w formę hałaśliwej kreskówki dla dzieciaków odziera z godności nie tylko Orwella, ale też odbiorców filmu, którzy karmieni są filmową paszą drugiego gatunku. Wymowne ostrzeżenia przed erozją demokracji, znieczulicą obywatelską i korupcją elit przyniosły w filmowym efekcie wydmuszkę.

Zbagatelizowanie wielowarstwowych znaczeń, wtłoczone na siłę w ramy dynamicznej, krzykliwej kreskówki skrojonej pod najmłodszego widza, graniczy z cynizmem. Złożona alegoria rewolucji pożerającej własne dzieci została zredukowana do marnych gagów. Film sam w sobie niesie oczywiście treści zaczerpnięte z Orwella, ale z kalibrem jego powieści nie ma nic wspólnego.

Miłość do dzieci i ich zabijanie, czyli teatr dwubiegunowy

TEATR \ W nowym sezonie teatralnym w kraju pojawią się dwa skrajne tytuły – „Matki Chersonia” Teatru Wielkiego Opery Narodowej oraz „Aborcja i demokracja” Teatru Telewizji. Opowieść o ukraińskich matkach, które odchodząc od zmysłów, próbują odbić swoje dzieci z rąk rosyjskich porywaczy i okupantów. I o polskich matkach, które prawo do zabicia swojego dziecka traktują jak najczystszą wolność. Teatralne deski znów będą przestrzenią walki dobra ze złem.

Teatr Wielki Opera Narodowa w Warszawie w koprodukcji z Metropolitan Opera w Nowym Jorku tworzą operę „Matki Chersonia”, która będzie miała prapremierę 16 października. Za warstwę muzyczną i tekstową odpowiadają ukraiński kompozytor Maksym Kołomyjec oraz amerykański dramaturg George Brant. Twórcy zapowiadają, że ma to być opowieść o najokrutniejszym aspekcie wojny, którą Rosja prowadzi na Ukrainie. Chodzi o porwania ukraińskich dzieci i ich wywózki w głąb kraju okupanta. Bohaterkami spektaklu mają być matki, które ruszają w podróż, by odbić swoje dzieci. Kobiety muszą odbyć bardzo trudną, niebezpieczną i skomplikowaną drogę, próbując omijać linię frontu.

Dyrygentem będzie sama Keri-Lynn Wilson, stojąca na czele Ukrainian Freedom Orchestra, żona dyrektora MET i Kanadyjka ukraińskiego pochodzenia. Reżyserem będzie Barbara Wysocka, która do tej pory w TWON zrealizowała „Zagładę domu Usherów” Glassa, „Medeamaterial” Dusapina, „Moby Dicka” Knapika, „Erosa i Psyche” Różyckiego, „Toskę” i „La Bohème” Pucciniego oraz „Romeo i Julię” Gounoda (produkcja Semperoper Dresden). Twórcy zapowiadają nowoczesny teatr operowy, który bezpośrednio komentuje dramaty współczesności. Oddaje głos bezbronnym ofiarom – skrzywdzonym matkom i dzieciom.

Losy matek, które same chcą zabić swoje dzieci, przedstawić ma za to Teatr Telewizji we współpracy z Narodowym Starym Teatrem w Krakowie. Próby do spektaklu rozpoczęły się w wakacje na korytarzach TVP w likwidacji. Inspiracją jest książka „Aborcja i demokracja. Przeciw-historia Polski 1956–1993” Marcina Kościelniaka, mająca pokazać, że narodzinom polskiej demokracji w 1989 r. towarzyszyło jednoczesne odebranie kobietom prawa do aborcji. Autor zestawia PRL-owską, w domyśle wspaniałą, prawie nieograniczoną wolność do zabijania dzieci z jakże rygorystyczną, jego zdaniem, konstytucją z 1993 r., która prawo do aborcji ograniczyła. W opisie książki czytamy, że to opowieść o „drodze wiodącej do demokracji nieświeckiej, której fundamentalną zasadą jest wykluczenie praw kobiet”.

Niespełna rok temu współpracę z Teatrem Telewizji potwierdził Narodowy Stary Teatr w Krakowie. Wskazano reżysera – Remigiusza Brzyka – oraz autorkę tekstu i dramaturgii – Igę Gańczarczyk. „Aborcja to temat narodowy, który jak być może żaden inny polaryzuje debatę publiczną i właśnie dlatego chcemy o nim mówić” – zapowiadali. Premiera ma odbyć się w rozpoczynającym się sezonie.

– Nie ma dziś kwestii bardziej palącej niż kwestia praw kobiet. Dlatego postanowiliśmy wystawić książkę Marcina Kościelniaka „Aborcja i demokracja. Przeciw-historia Polski 1956–1993”, która mówi o tym, że powojenna historia Polski to nie jest opowieść o tym, jak Polska odzyskiwała wolność, ale o tym, jak kobiety traciły swoje prawa – wskazał Jakub Skrzywanek, zastępca dyrektora Narodowego Starego Teatru. Skrzywanek to też reżyser obrzydliwego, szydzącego z papieża i wiernych Kościoła spektaklu „Śmierć Jana Pawła II” w Teatrze Polskim w Poznaniu. W ramach reżyserowanego przez niego spektaklu „Spartakus. Miłość w czasach zarazy” organizował też „śluby” par LGBT w Teatrze Współczesnym w Szczecinie.

Sylwia Krasnodębska

eprasa.pl 67e4177447


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

CAŁY DZIEŃ | TV Republika — TRANSMISJA

„ROCZNICA WYBUCHU II WŚ" \ Republika przez cały dzień będzie przypominać o 87. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Widzowie zobaczą wejścia na żywo, relacje z uroczystości państwowych oraz specjalne wydania programów poświęcone wydarzeniom z 1939 r. i pamięci obrońców ojczyzny.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- 05:50 Agro Info
- 05:55 Republika wstajemy!
- 06:10 Kto tu rządzi?
- 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- 07:05 Przyjaciele Republiki
- 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- 08:30 Michał #Rachoń
- 10:01 Po 10:00
- 11:01 Po 11:00
- 12:01 Po 12:00
- 13:00 Trzynasta...
- 13:35 Republika dzień - serwis informacyjny
- 14:10 1410 Bitwa polityczna
- 15:00 Republika dzień - serwis informacyjny
- 15:20 Klub sportowy
- 15:25 Republika dzień
- 16:45 Klub sportowy
- 16:55 Express Republiki
- 17:10 Express Republiki+
- 17:35 Miłosz Kleczek zaprasza
- 18:50 Klub sportowy
- 18:58 Prognoza pogody
- 19:00 Dzisiaj - serwis inform.
- 20:20 Gość Dzisiaj
- 20:50 W punkt
- 22:15 Piachem w tryby
- 23:20 Codziennie ******burza
- 23:35 Republika wieczór
- 00:20 Republika Nocą
- 01:40 Express Republiki
- 02:00 Express Republiki+
- 02:15 Poland Daily
- 02:29 Poland Daily - Weather
- 02:30 Dzisiaj - serwis inform.
- 03:45 W punkt

TVP 1

- 08:00 Serwis Info
- 08:10 Pogoda Info
- 08:15 Noce i dnie (8) - serial
- 09:15 Ranczo (123) - serial
- 10:10 Komisarz Alex (306) - serial
- 11:05 Ojciec Mateusz (249) - serial
- 12:00 Serwis Info
- 12:10 Agrobiznes
- 12:30 Agropogoda
- 12:40 Magazyn rolniczy
- 12:55 Natura w Jedynce
- 14:00 Splątane losy (35) - serial
- 15:00 Serwis Info
- 15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- 16:00 Dziedzictwo (1019) - serial
- 17:00 Teleexpress, pogoda
- 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
- 18:05 Reporterzy - mag.
- 18:25 Akacjowa 38 (946) - serial
- 19:30 Program informacyjny
- 19:55 Pytanie dnia
- 20:10 Sport, pogoda
- 20:30 07 zgłoś się (19) - serial
- 22:05 Pianista - dramat wojenny, Francja/Niemcy/Wielka Brytania/Polska 2002, wyk. Adrien Brody, Thomas Kretschmann, Frank Finlay
- 00:35 Film dokumentalny
- 01:45 Jasminum - film obycz., Polska 2006

TVP 2

- 06:25 Bieg pamięci Aleksandra Prokopiuka
- 06:50 Barwy szczęścia (3387) - serial
- 07:30 Pytanie na śniadanie
- 11:30 Rodzinka.pl (90) - serial
- 12:05 Rodzinka.pl (91) - serial
- 12:35 Koło fortuny - telet.
- 13:15 Panna młoda (185) - serial
- 14:05 Va banque - telet.
- 14:35 Na sygnale (910) - serial
- 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (467) - serial
- 16:00 Koło fortuny - telet.
- 16:35 Familiada - teleturniej
- 17:20 Panna młoda (186) - serial
- 18:15 Va banque - telet.
- 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
- 19:25 Barwy szczęścia (3387) - serial
- 20:05 Barwy szczęścia (3388) - serial
- 20:45 M jak miłość (1936) - serial
- 21:45 Na sygnale (911) - serial
- 22:15 Na sygnale (912) - serial
- 22:50 Berlin Ku'damm 63 (17) - serial
- 23:40 PitBull (29) - serial
- 00:35 Karol, władca Hiszpanii (28) - serial
- 01:35 W cieniu śmierci (11) - serial
- 02:25 Luftwaffe`39: Zbrodnia nieukarana - film dokumentalny, Polska 2019

POLSAT

- 06:00 Nowy dzień z Polsat News
- 09:15 Malanowski i partnerzy (415) - serial
- 09:40 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- 09:45 Malanowski i partnerzy (416) - serial
- 10:20 Dlaczego ja? (1576) - serial
- 11:20 Dlaczego ja? (1577) - serial
- 12:20 Gliniarze. Śląsk (1) - serial
- 13:20 Gliniarze (944) - serial
- 14:25 Gliniarze (945) - serial
- 15:30 Wydarzenia
- 15:50 Pogoda
- 15:55 Gliniarze (1217) - serial
- 16:55 Gliniarze. Śląsk (2) - serial
- 18:00 Pierwsza miłość (4238) - serial
- 18:50 Wydarzenia
- 19:15 Gość „Wydarzeń"
- 19:25 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- 19:35 Sport, pogoda
- 19:55 Milionerzy - teleturniej
- 20:35 Marsjanin - film SF, Jordania/Wielka Brytania/USA/Węgry 2015, wyk. Matt Damon, Jessica Chastain, Kristen Wiig
- 23:40 Szklana pułapka 2 - film sensacyjny, USA 1990, wyk. Bruce Willis, William Sadler
- 02:10 Łzy słońca - dramat wojenny, USA 2003

PULS

- 06:00 Policjanci z Miami (19) - serial
- 07:00 Policjanci z Miami (20) - serial
- 08:00 Kobra - oddział specjalny (17) - serial
- 09:00 Kobra - oddział specjalny (18) - serial
- 10:00 Zaklinaczka duchów (81) - serial
- 11:00 Kotka (20) - serial
- 12:00 Nie igraj z aniołem (151) - serial
- 13:00 Wspaniałe stulecie (85) - serial
- 14:00 Kurierzy (70) - serial
- 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (722) - serial
- 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (723) - serial
- 17:00 Kurierzy (71) - serial
- 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1010) - serial
- 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1011) - serial
- 20:00 Godziny szczytu 3 - komedia sensacyjna, Niemcy/USA 2007, wyk. Chris Tucker, Jackie Chan, Max von Sydow
- 21:55 Zawrotna prędkość - film sensacyjny, Belgia/Francja/USA 2017
- 23:50 Porwany - film sensacyjny, USA 2017
- 01:55 Dzielnica strachu (463) - serial
- 03:00 Lombard. Życie pod zastaw (1006) - serial

TRWAM

- 08:00 Informacje dnia
- 08:15 Polski punkt widzenia
- 08:35 Cudowny krucyfiks Baryczkowski
- 09:00 Papież Polak do rodaków
- 09:20 Kolor Boga - pr. kult.
- 10:00 Informacje dnia
- 10:15 Jak my to widzimy
- 10:45 Zew natury
- 11:00 Mocni w wierze
- 11:40 Ma się rozumieć
- 12:00 Anioł Pański
- 12:03 Informacje dnia
- 12:20 Głos serca
- 13:00 Pradawne
- 13:30 Msza święta
- 14:30 Opiekuńcze skrzydła - rep.
- 15:00 O. Gabriel - dok.
- 15:50 Ma się rozumieć
- 16:00 Informacje dnia
- 16:10 Jestem mamą
- 16:25 Przyroda w obiektywie
- 16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
- 17:00 Wierzę w Boga
- 17:30 Rajd Katyński
- 18:00 Anioł Pański
- 18:05 Informacje dnia
- 18:15 Rozmowy niedokończone
- 19:30 Każdy maluch to potrafi
- 19:45 Modlitwa dzieci
- 20:00 Informacje dnia
- 20:20 Różaniec
- 20:50 Myśląc historia
- 21:00 Apel Jasnogórski
- 21:20 Informacje dnia
- 21:40 Polski punkt widzenia
- 22:00 Solidarność - narodziny Wolności
- 22:15 Głos serca
- 23:00 Korzenie - dok.
- 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE





OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 67e4177447



fot. usopen.org/d

DJOKOVIĆ PRZEGRAŁ PO RAZ PIERWSZY

US OPEN \ Serbski tenisista Novak Djoković po raz pierwszy w karierze przegrał premierowe spotkanie w wielkoszlemowym turnieju US Open. Z nowojorskiej imprezy wyeliminował go Argentyńczyk Mariano Navone, który zwyciężył 7:6 (7-5), 5:7, 4:6, 6:2, 6:1. Podczas trwającego ponad 4,5 godz. spotkania Serb miał problemy z nogami, wymiotował, prosił o przerwę medyczną.

STS PUCHAR POLSKI \ Wszystkie spotkania I rundy będą transmitowane w TVP lub przez PZPN

Ekstraklasa wchodzi do gry

Od dziś przez trzy dni w całej Polsce kibice będą mogli emocjonować się meczami o STS Puchar Polski. Już w pierwszej rundzie los złączył ze sobą trzy pary z PKO BP Ekstraklasy. W Lubinie Motor zagra z Legią Warszawa, w Łodzi Widzew z Koroną Kielce, a we Wrocławiu Śląsk z Pogonią Szczecin. Dopiero od drugiej rundy do rozgrywek dołączy pięć drużyn, które uczestniczyły w eliminacjach europejskich pucharów: Lech Poznań, broniący trofeum Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok, Raków Częstochowa i GKS Katowice.

Artur Szczepanik

W trzy dni, od wtorku do czwartku, obejrzymy 25 meczów. Spotkanie rezerw Widzewa z Polonią Bytom zostało przeniesione na 15 września. Co najważniejsze – wszystkie będą bezpośrednio transmitowane.

„Wraca STS Puchar Polski! W PZPN+ dokładamy kolejne transmisje i już w najbliższej rundzie rozgrywek kibice będą mogli obejrzeć aż 26 meczów! Dziękuję klubom i wojewódzkim ZPN za współpracę i przychylność. Dziewięć spotkań pokaże TVP. Pozostałe 17 będzie dostępne na PZPN+, a mecz Resovia Rzeszów – Arka Gdynia też na YouTubie Łączy Nas Piłka. Skomentują je pasjonaci, młodzi komentatorzy wzmocnieni Maciejem Makuszewskim, Bartłomiejem Kalinkowskim, Krystianem Pieczarą, Adamem Kotleszką, Samuelem Szczygielskim czy Dominikiem Wardzichowskim. Jeszcze niedawno był to tylko projekt w naszych głowach. Dziś realnie dajemy kibicom dostęp do kolejnych rozgrywek, a to dopiero początek. Tworzy się nowy cyfrowy dom polskiej piłki. Oglądamy PZPN+!" – napisał w serwisie X sekretarz generalny PZPN Łukasz Wachowski.


Najciekawszy mecz pierwszej rundy odbędzie się w Lublinie. Lider ekstraklasy Legia Warszawa zagra z Motorem | fot. legionisci.com/d

W 1. rundzie rywalizują 54 drużyny: 11 ekip, które wygrały mecze fazy wstępnej, 16 zwycięzców pucharowych zmagań na szczeblu regionalnym, 14 zespołów I ligi z sezonu 2025/2026 oraz 13 przedstawicieli ekstraklasy z minionych rozgrywek.

Widzew z Koroną ma do wyrównania rachunki za niedawną porażkę w lidze, a poza tym będzie miał okazję do poprawy humorów swoich kibiców, gdyż w ekstraklasie spisuje się poniżej oczekiwań – w niedzielę przegrał na własnym boisku 2:3 z Lechem Poznań. W podobnej sytuacji jest Motor, a Legia, która do Lublina pojedzie w glorii lidera ekstraklasy, zechce podtrzymać passę meczów bez porażki w tym sezonie. Cztery dni później obie jedenastki w Lublinie powalczą o ligowe punkty.

Trener Mariusz Misiura swojej przygody w Lublinie z pewnością nie rozpoczął tak, jak planował. Po sześciu kolejkach Motor ma na swoim koncie 5 pkt, plasując się na 15. miejscu w ligowej tabeli. Lublinianie nigdy w swojej 75-letniej historii nie zdobyli Pucharu Polski. Najdalej doszli w sezonie 2022/2023, kiedy dotarli do ćwierćfinału rozgrywek.

– Zawsze drużyny trenera Marka Papszuna są bardzo solidne, bardzo dobrze zorganizowane i punktują – mówił Misiura. – Bazują na dobrej organizacji w obronie. Do Lublina przyjedzie więc drużyna, która będzie bardzo dobrze przygotowana i będzie chciała zamknąć mecz. Spodziewam się zamkniętego spotkania– mówił Misiura.

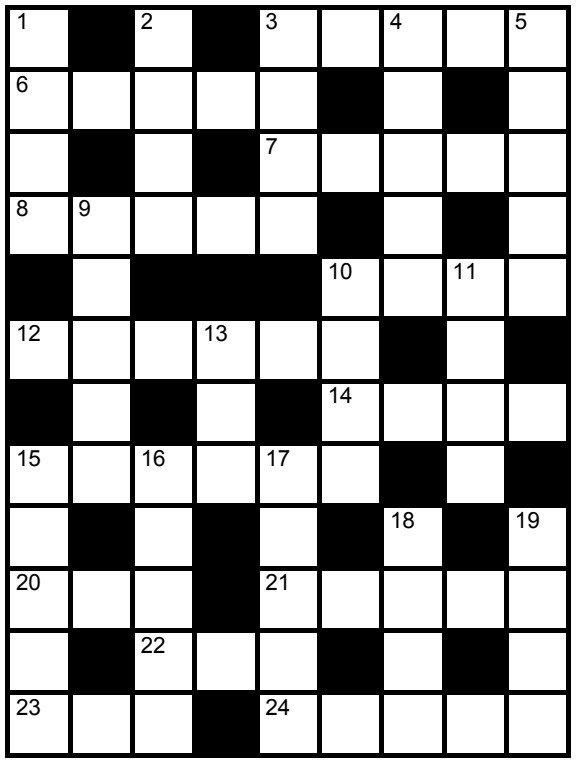
Pięciu przedstawicieli najwyższej klasy ma w rozgrywkach Pucharu Polski również swoje rezerwy. Ze spotkań z ich udziałem najwięcej emocji powinien dostarczyć derbowy pojedynek Korony II z Radomiakiem. Ciekawie powinno być także w derbach Dolnego Śląska – w Legnicy prowadząca w 1. lidze Miedź zagra z czwartym w tabeli Chrobrym Głogów.

O awansie do kolejnej rundy będzie decydować jeden mecz. W przypadku remisu sędzia zarządzi dogrywkę, a później ewentualnie rzuty karne. Finał tej edycji odbędzie się 2 maja 2027 r. na PGE Narodowym w Warszawie.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) samiec kury
6) naftowa Łukasiewicza
7) zgryz dla tłumacza
8) dodatek do jajecznicy
10) świński pisk
12) z ratuszem w centrum
14) płynie przez Myślenice
15) zbiór przepisów w organizacji
20) odgłos bociana
21) zwany kawonem
22) cechuje wiersz
23) piłka za boiskiem
24) boża jest talentem

PIONOWO
1) Ziemia na orbicie
2) doskonały u kipera
3) brat Abla
4) irytacja, wzburzenie
5) zbiór wierszy
9) kraj faraonów
10) tenisowe boisko
11) pokój w chacie
13) część meczu tenisowego
15) małolata, panienka
16) alarm dla harcerzy
17) smak mięsa
18) poprzednik esbeka
19) kontynent z Chinami



SUDOKU

		9		1	8	6		
	8	5						
			9	2				1
	3							
			6		7			
	2		5			4		3
				5		8		4
		6			9			
9							2	

8	3					1		
4		5		1				
			2				5	9
						4		
				6		7		8
			5		7		9	
9			4					
7								
1		6	9	5			8	

ROZWIĄZANIA

S				A	N	E	K	S
M	A	Z	U	T	■	F	■	O
A	■	Ł	■	O	C	E	A	N
K	L	O	P	S	■	K	■	D
■	A	■	A	■	A	T	M	A
S	Z	A	L	E	T	■	I	■
■	U	■	E	■	U	J	M	A
P	R	A	C	A	■	O	■	■
I	■	K	■	R	A	D	O	M
A	N	T	Y	K	■	Y	■	A
N	■	Y	■	A	N	N	A	Ł
A	K	W	E	N	■	A	■	Ż

7	4	8	2	3	5	9	6	1
1	9	3	6	8	7	5	4	2
2	6	5	1	4	9	8	7	3
6	7	9	8	2	1	3	5	4
5	2	1	4	9	3	7	8	6
8	3	4	7	5	6	2	1	9
4	5	7	9	6	2	1	3	8
3	8	2	5	1	4	6	9	7
9	1	6	3	7	8	4	2	5

6	1	7	4	5	9	2	3	8
2	5	8	6	3	1	9	4	7
9	3	4	2	8	7	5	6	1
7	8	6	5	1	3	4	2	9
1	4	3	7	9	2	8	5	6
5	2	9	8	6	4	1	7	3
4	9	2	1	7	6	3	8	5
8	6	1	3	2	5	7	9	4
3	7	5	9	4	8	6	1	2

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 67e4177447